Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 130. — ROK XXXVIII.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.					
SOBOTA 16 MAJA 1931.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Wcale przyjemna niespodzianka.

Francja robi ostatnio Europie jedną niespodziankę za drugą... Niespodzianką było votum zaufania dla polityki zagranicznej Brianda w sobotę wyrażone przez olbrzymią większość Izby, a jeszcze większą niespodzianką był wybór Doumera na stanowisko Prezydenta.

Pierwszy wypadek był niespodzianką dlatego, że votum zaufania dla Brianda poprzedzone było ostrą krytyką (!) prowadzonej przez niego polityki ustępstw w stosunku do Niemiec (Locarno, zwolnienie Nadrenji od okupacji i in.). Drugi zaś dlatego, że Zgromadzenie Narodowe nie wybrało prezydentem p. Brianda, któremu dopiero przed paru dniami Izba Deputowanych wyraziła swoje zaufanie.

Nie będziemy się jednak gniewali na Francję za tę niespodziankę. Owszem; nie możemy zataić, że nas ta niespodzianka cieszy. Wybór p. Doumera na urząd Prezydenta republiki francuskiej uważamy za pomyślny z punktu widzenia interesów pokoju i Polski.

B. minister skarbu, b. prezydent Izby Deputowanych, wreszcie prezydent Senatu (po p. Doumergue) wniesie Doumer do Pałacu Elizejskiego doskonałe przygotowanie, a także skrystalizowane poglądy polityczne. Wprawdzie jako prezydent Izby, potem Senatu, nie mógł Doumer z racji swych urzędów, wymagających bezwzględnej przedmiotowości, brać udziału w politycznych walkach i nie mógł być wyrazicielem konkretnych programów. Mimo to jednak uchodził zawsze za polityka, mającego pewne oparte na przekonaniu i na doświadczeniu poglądy. Jakkolwiek należał do partji radykalnej, był przeciwnikiem socjalizmu. Jakkolwiek w Senacie był członkiem frakcji „Gauche democratique" (radykalnej), naogół przyjaznej dla Brianda, nie krył niezadowolenia z jego posunięć. I ten był — zdaje się — powód, dlaczego do rozgrywki o Pałac Elizejski przeciw Briandowi postawiono Doumera.

Na dzień przed wyborem umiarkowany „Temps" pisał, że, jeśli pierwsze głosowanie nie przyniesie zwycięstwa ani Briandowi, ani Doumerowi, to powinno się pomyśleć o innej kandydaturze, którąby mogła zrzeszyć koło siebie silna większość republikańska. I ostrożnie wskazywał na L. Berarda, jako taką „pojednawczą" kandydaturę. Jest to znakiem, że opinja francuska widzi w Doumerze przeciwnika **polityki ustępstw w stosunku do Niemiec, prowadzonej przez Brianda.**

Wybór Doumera zaskoczył część francuskiej lewicy, szczególnie socjalistów, których kandydatem był Briand. Rozpoczęto nawet nagonkę na niego, strasząc nim opinję jako „upiorem reakcji", choć p. Doumer razem z kontrkandydatem swoim z drugiego głosowania, sen. Marraud, należał do partji radykalnej, — i insynuując mu zamiary wojenne. Jest to już jednak tylko bezsilne miotanie się czynników pobitych przez życie i zwyciężonych w Zgromadzeniu Narodowem, zresztą nieszkodliwe. Kampanja socjalistyczna wyjdzie p. Doumerowi tylko na dobre; albowiem zbliży partję radykalną do partyj umiarkowanych i skupi koło nowego prezydenta olbrzymią większość narodu, czego mu będzie bardzo potrzeba już w najbliższych miesiącach.

Parę słów pożegnania należy się Briandowi... Jest prawdopodobnem, że tęn długoletni minister kończy swoją publiczną działalność. Nie powstaje się z tak niespodzianej klęski, jaką Briand poniósł w środę. Na razie zostaje ministrem spraw zagranicznych; wyjechał nawet do Genewy na obrady komitetu europejskiego. Są to już jednak — zdaje się — ostatnie jego czynności, a jego karjera polityczna się kończy.

Zarazem kończy się — chcemy wierzyć — nie zawsze dla Europy, dla pokoju i dla Polski pomyślny okres odstępstw i ustępstw z postanowień traktatowych. Rozpoczął się on nieszczęśliwemi wyborami w maju 1924 r. Wyszedł na korzyść tylko Niemcom, które rozzuchwalił. Jeśli się w ostatnim czasie dość często mówiło o możliwości nowej wojny europejskiej, było to niewątpliwie następstwem ustępstw robionych Niemcom... Briand przejdzie do historji jako polityk, który wręcz co innego osiągnął, niż chciał. Jego czas minął. Zaczyna się nowy. A znakiem tego nowego czasu jest wybór Doumera, ojca, który z ośmiu synów czterech stracił na wojnie, którego ofiarę patrjotyczną uczcił Paryż, mianując jedną z ulic nazwą: „ulica **czterech synów Pawła Doumera**".

Kto do wyrozumowanej niechęci do wojny dodać musi taki jeszcze osobisty i uczuciowy powód, ten — wierzymy — pójdzie prawdziwie pokojową drogą: wykonania postanowień Traktatu Wersalskiego. Innego bowiem sposobu uniknięcia wojny niema. To nas napawa zadowoleniem. A że wybór Doumera dokonał się wbrew obliczeniom i przewidywaniom, w drodze niespodzianki, zadowolenie nasze jest tem większe.

W. Z.

Przemysłowcy polscy zwiedzają Rosję.

Moskwa 15. 5. (PAT). Grupa przemysłowców polskich z p. Wierzbickim na czele, która przez **blisko 2 tygodnie podróżowała po Ukrainie i północnym Kaukazie,** znajduje się już w drodze powrotnej do Moskwy. Ostatnio wycieczka zatrzymała się w **Charkowie,** gdzie przemysłowcy polscy zwiedzili fabrykę traktorów, oraz szereg innych zakładów przemysłowych.

KOLEKTYWIZACJA W Z. S. S. R.

Moskwa 15. 5. (PAT). Do dnia 10 maja b. r., jak wynika ze statystyki ogłoszonej w prasie, w Z. S. S. R. skolektywizowano 12,453.700 gospodarstw, **co stanowi 50.4% ogółu gospodarstw chłopskich.** O tempie kolektywizacji świadczy to, że w czasie od dnia 1 do 10 maja b. r. zlikwidowano zgórą 408 tysięcy oddzielnych jednostek gospodarczych, wciągając je do kolektywów rolnych.

Krwawe walki polityczne w Kairze.

Londyn 15 maja. W Egipcie odbywały się wczoraj wybory elektorów, którzy ze swej strony mają dokonać wyboru członków parlamentu. Podczas wczorajszych wyborów doszło w Kairze do krwawych walk politycznych, w toku których **20 osób zostało zabitych i ponad 150 rannych.** Rany miało odnieść także kilku cudzoziemców, a przedewszystkiem Anglików.

40-lecie „Rerum Novarum" w Rzymie.

Rzym, 15. 5. (PAT). Obchód 40-lecia encykliki „Rerum Novarum" miał przebieg imponujący, rano **arcybiskup Pizzardo** odprawił w bazylice laterańskiej Mszę św. pontyfikalną, poczem **delegaci z 28 państw złożyli wieńce na grobie papieża Leona XIII oraz na płycie pamiątkowej robotnika katolickiego.** Po złożeniu hołdu przed pomnikiem papieża Leona XIII pielrzymki zgromadziły się pod pomnikiem wyobrażającym pracownika chrześcijańskiego. Zabrał głos msgr. **Pizzardo,** podkreślając znaczenie zasad encykliki i zapowiadając **wydanie nowej encykliki, która poprzednią uzupełni.**

Po południu uczestnicy obchodu zebrali się w pałacu **„Cancelaria"** pod przewodnictwem kardynała-wikarjusza Selvaggiani. Przedstawiciele poszczególnych krajów złożyli sprawozdania **o wpływie, który encyklika „Rerum Novarum" wywarła na ustawodawstwo społeczne danego państwa.** M. in. przemawiał **sekretarz unji katolickich stowarzyszeń robotniczych w Polsce Ks. Michałowicz,** stwierdzając, że Episkopat polski w myśl encykliki Leona XIII powołał do życia stowarzyszenia robotnicze, prowadzące działalność społeczną w duchu chrześcijańskim. Mówca poparł swoje wywody **danemi statystycznemi,** dotyczącemi polskich katolickich organizacyj robotniczych. Mówca stwierdził, że robotnicy polscy są wierni dyrektywom Leona XIII i Piusa XI, który uchodzi za gorliwego opiekuna sfer robotniczych. Przemiawiał także delegat Międzyn. Biura Pracy.

Wieczorem **Pielgrzymka polska przyjęta była na prywatnej audjencji przez Ojca św.** W małej sali tronowej ustawiła się pielgrzymka polska z sztandarami organizacyj robotniczych. Obok pielgrzymki stali ks. **kardynał Hlond, arcybiskup Nowowiejski, biskupi Adamski, Nowak, Prześdziecki i Jełowicki** oraz konsul generalny Rzeczypospolitej w Rzymie. Wprowadzony przez świtę i powitany okrzykiem „Niech żyje" Ojciec św. szedł wzdłuż szeregów pielgrzymki, przyczem ks. Kardynał Hlond przedstawiał Mu poszczególnych delegatów. **Przedstawiciele urzędników warszawskich** wręczyli Papieżowi pamiątkę w postaci kilimu z godłami Rzeczypospolitej i papieskiemi, oraz napisem **„Polonia-Semper-Fidelis"** i nazwami stowarzyszeń ofiarodawców, stylizowane przez artystę Tretera. **Ojciec św.** wstąpiwszy na tron podziękował za dar zaznaczając, że **więcej cieszy go tak liczna pielgrzymka z Polski, z którą czuje się specjalnie związany.** Bóg chciał — mówił Papież — abym z wami spędził najcięższe dla narodu waszego lata, chciał abym w Polsce przygotował się do pełnienia wysokiego urzędu ojcowania całemu światu. Cieszę się gdy was widzę, gdyż **obecność wasza świadczy, że ocenić umiecie naukę zawartą w encyklice „Rerum Novarum".** Przynieśliście tu swoje troski i zmartwienia, a są również **mojemi troskami. Granice waszego kraju są stale otwarte** i narażone na ataki idei bolszewickiej wrogich religji i całemu światu. Godnie stawiacie czoło tym atakom. Misję apostolską spełnijcie do końca, by utrwalić tę prawdę, że **Polak to Katolik, działający w imię prawdy, zapewniającej mu dobra materjalne i duchowe.** W tej myśli udzielam Wam, rodzinom waszym, ludziom pracy i całej Polsce apostolskiego błogosławieństwa. Mowa Ojca św. przełożona została przez ks. kardynała Hlonda na język polski. Pielgrzymka pożegnała Papieża okrzykiem „Niech żyje", na co **Ojciec św. odpowiedział po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus",** poczem udał się do apartamentów prywatnych.

—o—

O czem piszą inni?..

„Nieprawne“ zarządzenia Rady ministrów.

Przywrócenie wojskowym pełnych poborów oświetla poseł Stroński w prasie Stronn. Narodowego paru dokumentami... Ustawa skarbowa na okres budżetowy od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932 roku powiada:

„W częściach budżetu od 1 do 18, w paragrafach, obejmujących wydatki osobowe, preliminuje się kredyty, przeznaczone na wypłatę w roku budżetowym 1931/2 funkcjonarjuszom państwowym, jak również osobom, otrzymującym zaopatrzenie emerytalne, wdowie, lub sieroce, **dodatków miesięcznych do uposażenia względnie zaopatrzenia, w wysokości, określonej w ustępie 1 art.** 5 ustawy **skarbowej** z dn. 22 czerwca 1928 (Dz. U. R. P. Nr 67, poz. 622).

Przepis ten nie dotyczy diet posłów i senatorów. Rada ministrów władna jest na wniosek ministra skarbu cofnąć lub obniżyć dodatki, wymienione w art. 1“.

Rada ministrów rzeczywiście cofnęła te dodatki wszystkim osobom pobierającym uposażenie ze skarbu państwa z wyjątkiem oczywiście posłów i senatorów, którzy najwyraźniej zostali wyłączeni z pod działania ustawy. Cofnęła więc i wojskowym... Nagle potem pojawił się w prasie rządowej komunikat, w którym czytamy:

„Na wspólnych konferencjach przedstawicieli ministerstwa spraw wojskowych z przedstawicielami ministerstwa skarbu i przy udziale rzeczoznawców prawniczych, stwierdzono, iż **dodatek ten wojskowym potrącony został nieprawnie**, gdyż Sejm nie upoważnił w ustawie skarbowej rządu do ściągnięcia tego dodatku również wojskowym. Wobec takiego wyniku tych konferencyj M. S. Wojskowych wydało rozkaz, w którym poleca **ściągnięty bezpodstawnie** dodatek wojskowym zwrócić“.

Rada ministrów nie zaprotestowała dotąd przeciw nazwaniu jej zarządzenia „nieprawnem“. A przecież chyba powinna!

„Plan p. Matuszewskiego runął“.

„Czas“ donosi „ze źródeł zupełnie (!) miarodajnych“ (!), że — „sesji nadzwyczajnej nie będzie“. Dlaczego? Szereg pism, m. in. „Polonia“, wyjaśnia to pewnem nieporozumieniem między p. Piłsudskim a p. Matuszewskim... Mianowicie pan minister skarbu miał opracować jakiś plan ratowania finansów, a to przy pomocy redukcji uposażeń o 15 proc. i szeregu przedłożeń podatkowych. Te chciał wnieść na sesję nadzwyczajną.

„Plan ten — pisze „Polonia“ — runął, gdyż p. Piłsudski polecił cofnąć zarządzenie o obniżce płac dla zawodowych wojskowych, oraz sprzeciwił się zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej. Konferencja premjera Sławka z min. Piłsudskim miała na celu przekonanie p. Piłsudskiego, że istnieje konieczność obniżenia płac zawodowym wojskowym i zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Jak dotychczas, nacisk ten jest podobno bezskuteczny“.

Potwierdza się więc i komunikat „Czasu“. W związku z tem mówią o ustąpieniu p. Matuszewskiego, o ile nie zdoła obmyśleć nowego, „lepszego“, planu ratowania finansów państwowych... Wszystko to dowodzi — trafnie zauważa „Polonia“ — że więc

„Polską rządzi „wielka niewiadoma“, jakiś czynnik jeszcze bardziej nieobliczalny, niż zwykle“.

Jak to było w r. 1922 w Krakowie?

Pan Porczak pisze w „Naprzodzie“ o szczególnej rzekomo nienawiści „mafji piłsudczyków“ do PPS. „Nienawiść“ ta ma się datować z roku 1922 z czasu zamordowania ś. p. Prezyd. Narutowicza.

„Wódz“ mafji w parę miesięcy później w roku 1923 będąc w Krakowie z okazji pogrzebu ułanów poległych pod Rokitną, podczas rautu w magistracie rozmawiał z kilku osobami o Narutowiczu. W trakcie tej rozmowy zwrócił się do obecnego tam przedstawiciela PPS. z gwałtowną apostrofą:

— **Wyście winni, wy PPS.! Wyście powinni byli masy robotnicze wyprowadzić wtedy do odwetu, a potem ja wystąpiłbym z wojskiem, zmasakrowałbym jednych i drugich** i zaprowadziłbym porządek.

W tych słowach wypowiedzianych w silnem podnieceniu, wybuchły najistotniejsze i najgorętsze marzenia i pragnienia kandydata na dyktatora“.

P. Porczak chce tu przedstawić PPS. jako „ostoję praworządności“. Widzieliśmy tę jej praworządność w listopadzie 1923 roku.

Organ P. P. S. o encyklice „Rerum Novarum“.

W artykule p. t. „Znamienne przemiany“ zawiadamia „Robotnik“ swoich czytelników, że Kościół zmienił swoje stanowisko w stosunku do socjalistów. Oświadczywszy, że zasady encykliki „Rerum Novarum“ nie wniknęły w życie, bo

„samem pouczaniem, samemi encyklikami, przy pozostawieniu obecnego ustroju społecznego — nie dokona się niczego“,

— i przytoczywszy poglądy Ks. Biskupa Kubiny i Ks. Arcyb. Kordacza. twierdzi „Robotnik“, że w tych najnowszych enuncjacjach

„mamy już język, który w niczem nie przypomina języka encykliki Leona XIII. Mamy krytykę kapitalizmu, nie pozostawiającą nic do życzenia. Mamy złowieszcze przepowiednie i przestrogi pod adresem kapitalistów i możnych tego świata. Ale pozytywnego wskazania niema, a raczej jest takie samo, co w encyklice Leona XIII.: apel do kapitalistów, by uznali prawa chrześcijańskie“.

„Pozytywne“ wskazanie znajduje „Robotnik“ dopiero w kazaniu Jezuity wiedeńskiego, Ks. Bichlmaira, który miał się oświadczyć rzekomo za „uspołecznieniem środków produkcji“. To nasuwa „Robotnikowi“ następujące uwagi:

„Tu mamy już nietylko krytykę kapitalizmu, ale **pozytywny program socjalistyczny**. Mamy stwierdzenie bankructwa encykliki Leona XIII.

Znamienne przemiany! Arcybiskupi, biskupi, jezuici piorunują na kapitalizm, a ten i ów wysuwa hasła czysto socjalistyczne. I to w imieniu dóbr duchowych ludzkości, w imieniu kultury, w imieniu nauki Chrystusa! A Kościół ma wysubtelniony węch i jeżeli na takie zdobywa się głosy, to z pewnością wyczuwa bliski już koniec ustroju kapitalistycznego.

I dlatego w 40-lecie encykliki papieskiej możemy zawołać: **Encyklika umarła, niech żyje socjalizm!**“

Troszkę to zawcześnie na śmierć encykliki „Rerum Novarum“. Zresztą jej żywotność potwierdza sam „Robotnik“ rozpisując się o niej szeroko... Co się zaś tyczy Ks. Bichlmaira, to organ PPS. popełnia pewną nieścisłość. Mówił on istotnie o „uspołecznieniu środków produkcji“, i zalecał ją, ale „uspołecznienie“ to jeszcze nie „ustrój socjalistyczny“, nie „kollektywizm“. **Ks. Bichlmair — jak wielu katolickich socjologów — rozumie przez nie poddanie środków produkcji „kierownictwu“ państwa lub gminy. Nic więcej.** Wynika to zresztą z przytoczonego przez „Robotnika“ kazania Jezuity wiedeńskego. A to jeszcze nie jest „ustrojem socjalistycznym“, „kollektywizmem“.

Stosunek katolika do Chadecji.

Z OKAZJI ARTYKUŁU KS. J. URBANA.

Ks. J. Urban T. J., redaktor „Przeglądu powszechnego“, zamieścił w „Głosie Narodu“ Nr. 122, znamienny artykuł p. t. „Akcja katolików a polityka“, w którym porusza kwestję ważną a zarazem trudną: stosunku katolika i „akcji katol.“ do stronnictw politycznych, a głównie do Chadecji. Że ta kwestja wydaje się samemu Ks. Redaktorowi trudną do rozstrzygnięcia, okazuje się stąd, że nie chce swego zdania w tej kwestji, które zaraz przedstawimy, wypowiadać sam od siebie, ale opiera je na zdaniu Ks. Biskupa Kubiny i Ks. prof. Szymańskiego, za których zdaniem, jak zaznacza, idzie.

Zapatrywanie ks. Urbana w kwestji omawianej jest następujące: katolik jako katolik nie ma obowiązku popierać Chadecji, a to dlatego, że ta ma w swym programie jako punkt istotny, opozycję przeciw rządowi. Może atoli katolik należeć do Chadecji, może nawet uprawiać politykę opozycyjną, byle to czynił nie jako katolik i jako członek katolickiego stronnictwa politycznego, lecz tylko jako obywatel. Dlaczego, pyta ks. Urban, to rozróżnienie? „Dlatego, odpowiada, że dopóki rząd nie występuje zasadniczo jako wrogi religji... dopóki stoi na stanowisku konkordatów z Kościołem, to w imieniu Kościoła i katolicyzmu... nie można mu wypowiadać zasadniczej walki i wystawiać religji i Kościoła na niepożądane odwety“. Tem mniej, mówi ks. U., może „Akcja katol.“ z takiem opozycyjnem stronnictwem wiązać swe losy, a więc nie może „ani udzielać mu pomocy w agitacji wyborczej, ani powierzać mu mandatu do wyłączngo reprezentowania interesów katolicyzmu na terenie parlamentarnym“.

Pozwolę sobie tutaj odmienne na tę kwestję przedstawić zapatrywanie nie w celach polemicznych, ale że poruszona kwestja jest godną, by ją z różnych stron oświetlić.

Przedewszystkiem sama opozycja przeciw rządowi nie odbierała jeszcze tytułu katolickości, ani poszczególnemu katolikowi, ani stronnictwu politycznemu, które chce być katolickiem i jest niem. Centrum katolickie w Rzeszy niemieckiej było, zwłaszcza dawne, antyrządowe, a przecież przez wszystkich było uważane za katolickie i występowało jako katolickie i w parlamencie i wszędzie indziej. Zresztą sam szanowny Autor, ks. Urban, uznaje tę prawdę tylko z zastrzeżeniem, jeśli katolik czy stronnictwo katolickie jest w opozycji „w obronie interesów Kościoła“. Zgodzilibyśmy się może w tem z Autorem, ale zdaje nam się, że ten interesy Kościoła pojmuje nieco za ciasno. O ile się nie mylimy, ks. Urban przez interesy Kościoła rozumie kwestje dogmatyczne, instytucje kościelne, niezaprzeczalne prawa Kościoła itp. Upoważnia nas do tego zarzutu to, co Autor mówi, gdy rozstrzyga kwestję, kiedy wolno katolikowi być w opozycji przeciw rządowi, mianowicie sądzi, że tylko wtedy, gdyby rząd występował zasadniczo jako wrogi religji lub działał wbrew konkordatowi.

My szerzej rozumiemy możność a nawet obowiązek opozycji przeciw rządowi katolika lub stronnictwa polityczno-katolickiego.

Jest wiele kwestyj, które na pozór wydają się być czysto społeczne lub polityczne, a które w rzeczywistości są jeszcze i etyczne o których przeto rozwiązanie w duchu katolickim winien dbać każdy katolik, a tem więcej stronnictwo katolickie czy polityczne, czy religijno-społeczne jak „Akcja katol.“ Wymienię tutaj dla przykładu kilka takich kwestyj.

Że sprawa robotnicza należy do takich kwestyj, po encyklice „Rerum Novarum“ jest chyba jasne jak słońce. Do takich należy kwestja katolickiego wychowania dzieci, które teraz zwłaszcza we Włoszech, ustawiczne, mimo konkordatu, wywołuje scysje.

Taką sprawą są kwestje szkolne np. kwestja nauczania religji w szkole. Taką kwestją jest swobodne głoszenie przez kapłanów w kościele słowa bożego bez kontroli państwowej. Takiemi kwestjami, choć wydają się być czysto politycznemi są: czystość wyborów, wolność, choć może ograniczona, wypowiadania się w prasie lub na zgromadzeniach, praworządność odnośnie do wszystkich obywateli i wszystkich partyj, wolność obywatelska zabraniająca karania obywatela bez udowodnienia mu winy, wolność poglądów politycznych, byle nie były wyraźnie antypaństwowe, wolność tedy polityczna, zabraniająca karać lub prześladować obywatela w jakikolwiek sposób za jego przekonania polityczne i t. p.

Przyzna Ks. Redaktor, że te wszystkie kwestje, dla przykładu przytoczone, są także i etycznemi i katolik może a nawet powinien domagać się od rządu, by były w duchu etyki katol. rozwiązane, a jeśli są przez rząd rozwiązywane, na ogół rzecz biorąc, w duchu niekatolickim, może, a i powinien katolik jako katolik stanąć w opozycji do rządu. Jest bowiem obowiązkiem katolika dbać, w miarę możności, o to, by etyka katol. zapanowała nie tylko w życiu prywatnem ale i w publicznem, żeby sprawiedliwość rządziła podwładnymi, a nie samowola jednostek lub przełożonych, żeby słuszne i istniejące prawo było normą postępowania z obywatelami, żeby każdemu wolno było korzystać z praw konstytucją zagwarantowanych i t. d. Jakże temu obowiązkowi zadośćuczyni katolik, jeśli mu nie będzie wolno występować jako katolikowi przeciw rządowi, a tylko wolno mu będzie to czynić jako obywatelowi? Jakże się wtedy wytworzy opinja publiczna katolicka, któraby stanęła na przeszkodzie wszelkim ewentualnym zakusom rządu do działania wbrew etyce katolickiej? Działanie rządu, jeśli nie napotka ze strony katol. na opozycję, może być, gdy rząd działa nie po linji zasad katolickich, bardzo szkodliwe i nieobliczalne w skutkach. Rząd posiada największe środki do przeprowadzenia swej woli. Nie kierując się zaś zasadami katol. daje przedewszystkiem zły przykład podwładnym, by również na te zasady w życiu nie zważali. Rząd taki demoralizuje obywateli, przyczyniając się do tego, że zamiast zasad etyki katol. zapanują w opinji publicznej zasady im przeciwne, wytworzy się atmosfera niemoralności i obejmie coraz to szersze warstwy społeczeństwa. Rząd taki łamie charaktery obywateli, przyucza słabszych do hipokryzji, do uległości władzy dla karjery, do posłuszeństwa nawet rozkazom, których prawo Boże zabania słuchać. Czy wobec tego katolik nie może się znaleźć w opozycji do rządu? Czy stronnictwo polityczno-katol., a nawet stowarzyszenia „Akcji katol.“ nie mają obowiązku przeciw gwałceniu zasad etyki katolickiej przez rząd w sprawach wyżej poruszonych lub im podobnych wystąpić, a nawet jeśli te wypadki gwałcenia będą się częściej powtarzać, nie mają obowiązku stanąć w stałej opozycji antyrządowej? Myślę, że tak. Pewnie, że może to wywołać niepożądane odwety przeciw Kościołowi ze strony rządu, ale czy patrzenie okiem obojętnem na zło, jakie rząd swem nieetycznem postępowaniem sprawi, nie będzie czem gorszem, niż korzyści materjalne, jakie rząd może dać Kościołowi za milczenie?

Z tego, co powiedziałem zdaje się już dostatecznie wynikać, że poparcie stronnictwa polityczno-katol., jakiem jest Chadecja, mimo, że ono w swym programie jest opozycyjne do rządu, jest obowiązkiem katolika, a także i członków „Akcji katol.“. Ani poszczególny katolik, ani „Akcja katol.“ nie zapobiegnie temu złemu, które ewentualnie rząd może sprawić pod względem etycznym, jeśli w parlamencie nie znajdzie się partja katol. silna, żeby rząd musiał się z nią liczyć i nic nie przedsiebrał wbrew etyce katolickiej. Jest przeto, mojem zdaniem, obowiązkiem katolików i „Akcji katol“ udzielić stronnictwu polityczno-katol., t. j. Chadecji, mimo, że ta jest w opozycji do rządu, „pomocy w agitacji wyborczej“ i ewentualnie „powierzyć mu mandat do wyłącznego reprezentowania interesów katol. na terenie parlamentarnym“.

Mógłby kto powiedzieć, że są u nas partje, mieniące się katolickiemi, a które nie są w opozycji do rządu; dlaczegóżby tedy katolik nie miał tych partyj popierać, a nie wyłącznie Chadecję? Ja nie chcę żadnej partji, mieniącej się katolicką, odsądzać od katolicyzmu; jednak gdy się przyglądam partjom katolickim nieopozycyjnym, co one robią w parlamencie dla katolicyzmu, jak go bronią, to widzę, że tych partyj, rzekomo katolickich, jest jakby głównem zadaniem aprobować to, co rząd wniósł pod obrady, albo co i bez parlamentu zrobił, mimo, że już i najwyższe władze kościelne opowiadały się przeciw poczynaniom rządu. Nie mogę tedy katolikom zalecać tych partyj, podających się za katolickie, mimo, że są nieopozycyjne, bo jak wykazałem, dla katolika jest małej wagi, czy dana partja jest opozycyjna czy nie, a za to wielkiej, czy działa w obronie katolicyzmu i w duchu katolickim, czy do wytworzenia się opinji katolickiej w duchu zasad etyki katolickiej się przyczynia czy nie. Chadecję uważam za taką właśnie partję polityczno-katol., która jedynie dziś, nie tylko w słowie ale i w czynie, stoi na stanowisku zasad katolickich, dlatego ją jedynie zalecam i objektywnie uważam za obowiązek każdego katolika i związków katolickich ją jedynie popierać.

Powie kto może jeszcze, za takiem stanowiskiem odstręczamy katolików od należenia do Akcji katol., dla których polityka Chadecji jest nie do przyjęcia. Odpowiadam we własnem imieniu: Trudno i darmo; do Akcji katol. niech należą tacy, którzy wszystkie konsekwencje ze swego katolickiego stanowiska potrafią wyciągnąć, a więc ewentualnie stanąć w opozycji do rządu i popierać stronnictwa polityczne czynnie katolickie. Z oportunistów i tak nie wielka będzie pociecha w Akcji katolickiej.

Ks. Dr. M. S.

Zbrodnie bezbożników hiszpańskich.

Być może, pisaliśmy w dniu rewolucji hiszpańskiej, że rządy republikańskie przyniosą Hiszpanji więcej szkód niż dyktatorskie i że naród hiszpański zawiedzie się w swych nadziejach. Jakoż na to się zanosi. Jeśliby rząd Zamory miał nadal rządzić tak, jak dotychczas, to nadejdzie dzień, w którym większość Hiszpanów zacznie tęsknić do powrotu króla.

Dyktatura oducza społeczeństwo rozważnie myśleć i niszczy siły polityczne, zdolne naprawdę rządzić krajem. Tem się tłumaczy, że przewrót powitany został w Hiszpanji z wielką radością i że władza przeszła w ręce ludzi conajmniej niedoświadczonych, nieznających historji, nie mających pojęcia o niebezpieczeństwach, jakiemi grozi uleganie motłochowi i zbytnia ufność w skuteczność odezw, przemów, wyborów.

Odnosi się wrażenie, że polityka Zamory idzie po linji zygzakowatej. Raz robi krok na prawo celem zjednania sobie prawicy, potem znów pod naporem lewicy cofa się i uwzględnia jej żądania. W rezultacie Zamora nie może posiadać bezwzględnego zaufania ani prawicowej ani lewicowej części społeczeństwa hiszpańskiego. Ani monarchistów ani socjalistów.

Tuż po wybuchu rewolucji Zamora zapewniał, że rząd będzie szanował prawa Kościoła. W tym celu konferował także z nuncjuszem papieskim. Chodziło o to, by duchowieństwo uznało nowy stan rzeczy. Zaledwie się to jednak stało, już rząd — widocznie pod naporem lewego, socjalistycznego skrzydła — zdecydował się na zarządzenia, zwrócone wyraźnie przeciw Kościołowi. Jednem z pierwszych było skasowanie obowiązkowych nabożeństw w armji. Zaczęto też czynić przygotowania do rozdziału Kościoła od państwa i laicyzacji szkolnictwa. Takie „reformy“ były wogóle zbędne, ale jeśli nawet większość ministrów uznawała je za potrzebne, to można było z niemi poczekać. Wszak rząd obecny sam się nazywa tymczasowym i za główne swe zadanie uważa przeprowadzenie wyborów. Powinienby więc czekać na wynik wyborów do parlamentu, by się dowiedzieć, czy rzeczywiście więk-

szość narodu życzy sobie uszczuplenia praw Kościoła.

Postępowanie rządu rozzuchwaliło komunistów, których rząd traktował pobłażliwie i tolerancyjnie. Ośmieleni bezkarnością a pouczeni przez emisarjuszów z Moskwy rozpoczęli oni napady na kościoły i klasztory. Bezpośrednim powodem tej burzy antyreligijnej, jaka przeszła nad Hiszpanją, miała być „prowokacja" monarchistów. Mianowicie w dniu 10 maja w Madrycie po wiecu monarchistów miano poranić jakiegoś republikanina, a nieco później z okien bundynku monarchistycznego „ABC" miały paść strzały do republikańskiego tłumu. Te wiadomości conajmniej przesadzone, jeśli nie wyssane z palca, stały się hasłem do ogólnego szturmu na kościoły i klasztory. Szybkość, z jaką te ruch ogarnął kilkanaście większych miast oraz podobieństwo zastosowanych metod wskazują, że **była to akcja uplanowana i kierowana przez komunistycznych bezbożników.** Wszelkie wątpliwości rozwiewa zresztą radość, jaka zapanowała w Moskwie. Rosyjski związek bezbożników wysłał do bratniej organizacji hiszpańskiej telegram gratulacyjny, a pismo „Bezbożnik" zaczęło zbierać fundusze na wsparcie wojujących bezbożników na półwyspie Pirenejskim.

Liczba zniszczonych i spalonych klasztorów nie jest jeszcze ustalona. Różnice między doniesieniami pism wynikają zapewne stąd, że niektórzy korespondenci do kościołów zaliczają także kaplice, a do klasztorów ochronki. Ogółem spalono i splądrowano podobno trzydzieści kilka klasztorów i kościołów, ponadto szereg dzienników katolickich, pałaców biskupich i t. p. Jak poważne jest położenie, najlepiej świadczy fakt, że prymas Hiszpanii, kard. Segura, opuścił kraj i przybył do Lourdes.

Haniebne te zbrodnie wywołują ból i oburzenie w całym świecie katolickim. Chwilowo nastał względny spokój, ale wobec chwiejności i miękkości rządu należy się obawiać jeszcze gorszych gwałtów. Rząd Zamory nie zdobył się bowiem na taką energję, jaką powinien był okazać. Oświadczył wprawdzie, że kościoły muszą być chronione i że rozruchy będą stłumione, ale równocześnie ulegając motłochowi zamknął „ABC", a potem także drugi dziennik katolicki „El Debate", kazał ponownie uwięzić gen. Berenguera i wydał dekret o konfiskacie dóbr byłego króla. Wszystko to wskazuje, że rząd skłonny jest ulegać żywiołom skrajnie lewicowym zamiast energicznie zwrócić się przeciw nim.

Narazie powtarzamy nastał znowu okres względnego spokoju. Ze zdziwieniem jednak stwierdza Europa, że w tym napozór tak skrajnie konserwatywnym kraju działają tak potężne siły wywrotowe. A tak niedawno jeszcze rządy dyktatorskie, twierdziły, że olbrzymia większość ludności jest zadowolona z rządu króla no i oczywiście jest głęboko przywiązana do Kościoła. Jakże niebezpiecznie jest wiązać nadzieje z dyktaturą, jak przykre ona ukrywa niespodzianki! **S. S.**

Na ziemiach Rzplitej

Przed obliczem Temidy.

Trzy kobiety skazane na śmierć.

Po dwutygodniowej rozprawie w sądzie okr. **w Poznaniu** zapadł wyrok przeciwko założycielom **oszukańczej spółdzielni osadniczej.** Głównego oskarżonego, niejakiego **Pasterskiego,** który dopuścił się szeregu oszustw na szkodę swych klijentów, **skazano** na 6 lat ciężkiego więzienia, a wspólnika jego, Kaniewskiego na półtra roku więzienia.

Toruński sąd okr. na sesji **w Wąbrzeźnie** rozpatrywał sprawę morderstwa, dokonanego w styczniu br. na osobie rolnika Kozłowskiego z Radowisk. **Zbrodni dopuściły się dwie córki zamordowanego,** Berta i Marjanna, **przy współudziale matki,** a żony Kozłowskiego. Oskarżone popełniły **mord z chęci zysku,** celem uzyskania majątku. **Zbrodnicze kobiety skazano na karę śmierci.**

Wystawa chałupnictwa polskiego

w czerwcu b. r. w Warszawie.

Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej urządza w czerwcu **w Warszawie** pierwszą wystawę pracy chałupniczej, której celem będzie ujawnienie **rozmiarów i znaczenia pracy chałupniczej w Polsce,** oraz warunków, w jakich się ona odbywa. Wystawa zawierać będzie zestawienia, mapy, wykresy, oparte na badaniach statystycznych, oraz eksponaty, **obrazujące całokształt chałupnictwa w Polsce,** a więc: tkactwo, szewstwo, krawiectwo, bieliźniarstwo, koszykarstwo, garbarstwo, hafciarstwo, czapnictwo, galanterje skórzane, stolarstwo, guzikarstwo i t. p.

KRWAWY SPÓR O MIEDZĘ.

W **Jazowie Starym** (pow. jaworowski) posprzeczali się dwaj sąsiedzi o międzę ogrodową. Podczas scysji słownej gospodarz Cepak uderzył swego przeciwnika, Pyzę, tak silnie motyką w głowę, że nadwyrężył mu czaszkę. Pyzę przewieziono w beznadziejnym stanie do szpitala, a krewkiego sąsiada aresztowano.

Nowy samozwaniec rosyjski.

AWANTURNIK SZCZETININ, KTÓRY GŁOSI, ŻE JEST ROSYJSKIM NASTĘP. TRONU.

Tragiczne a zarazem tajemnicze wymordowanie rodziny carskiej w Jekaterynburgu w czerwcu 1918 r. przez długi czas jeszcze będzie nasuwało różnym awanturnikom i chorym umysłowo indywiduom sposobność wykorzystywania owych tajemniczych wypadków dla celów osobistych.

Chociaż opublikowane zostały już wszystkie fakta dotyczące wymordowania carskiej rodziny, zebrane przez sędziego śledczego Sokołowa, który w tej sprawie prowadził śledztwo, to jednak od czasu do czasu pojawiają się pogłoski, że przecież komuś z carskiej rodziny udało się cudem uniknąć śmierci, a osobnik taki pojawił się to w Ameryce, to znów w Europie. **Pojawiło się już kilku samozwańców, z których największe zainteresowanie wzbudziła niejaka Czajkowa, twierdząca, że jest księżną Anastazją.** Najchętniej jednakowoż podszywają się samozwańcy pod osobę rosyjskiego następcy tronu carewicza Aleksieja. W Łotwie ogłoszono ostatnio dokument o nowym wypadku samozwaństwa. Jakiś Łotysz, żyjący obecnie w Palestynie pisze o samozwańcy-Aleksieju, z którym miał sposobność się spotkać. Pismo „Segondja", wychodzący w Rydze zamieściło list wspomnianego Łotysza.

W 1929 — pisze Łotysz B. — bawiłem **w Persji, w Tauris.** W październiku tegoż roku przybył tam jakiś uchodźca z Rosji sowieckiej, podawający się za Wasyla Szczetinina. Był to człowiek młody, zaledwie 25 lat liczący, średniego wzrostu. Łotysz zaznajomił się z Szczetininem i zaciekawiało go, że Szczetinin nigdy nie odpowiadał na pytania o rodzicach i w takich chwilach oczy jego zalewały się łzami. — Pewnego razu — pisze Łotysz — udało mi się nakłonić go do ujawnienia jego tajemnicy. Opowiadał, że żyje w Persji pod obcym nazwiskiem i że **w rzeczywistości nazywa się Aleksiej Romanow.** Szczetinin zwierzył mi się z tem, że swego czasu udało mu się uniknąć śmierci, poczem przez kilka lat żył w Rosji sowieckiej, a następnie pokonywując wielkie trudności zbiegł do Persji i **zwrócił się pisemnie do szacha perskiego, lecz nie otrzymał od niego żadnej odpowiedzi.**

O wypadkach w Jekaterynburgu Szczetinin opowiadał następująco: Przypominam sobie, jak uwięziono nas w Jekaterynburgu i jak w krytyczny dzień przeprowadzili nas z pierwszego piętra na parter. Kilku żołnierzy odprowadziło mnie i naszego lekarza do ustronnej ubikacji, gdzie przebrano mię w stare ubranie jakiegoś chłopca. Moje ubranie zaś dano owemu chłopcu. Następnie przerzucilil mię przez jakiś płot. Około mnie stoczono jakąś bójkę. Uczułem silne uderzenie a następnie straciłem przytomność. Powróciwszy po pewnym czasie do przytomności zobaczyłem się w jakimś domu włościańskim. Począłem krzyczeć i wołać ojca.. Uspokoili mię i **powiedzieli mi, abym, nigdy nie przyznawał się do tego, że jestem Aleksiejem Romanowem,** ponieważ groziłaby mi śmierć, tak jak i tym, którzy mnie uratowali. W rodzinie owego włościanina spędziłem dwa lata, uchodząc za jego syna. Na skutek denuncjacji zostałem aresztowany i odprowadzony do więzieni, w którym trzymano mnie w osobnej celi. Często prowadzono mię do przesłuchań, w czasie których nigdy nie przyznałem się, że należę do carskiej rodziny, lecz że jestem synem rolnika. W przeciągu ośmiu lat dwa razy znalazłem się w zakładzie dla obłąkanych, ponieważ w oczach bolszewików uchodziłem za człowieka nie normalnego. Ostatecznie udało mi się zbiec z więzienia. Postarałem się również o paszport na nazwisko Wasyla Szczetinina. Z tym paszportem dotarłem do granicy perskiej, która jest niedostatecznie chronioną, tak że bez trudności mogłem granicę przekroczyć. Towarzyszył mi pewien były oficer".

Samozwaniec-następca tronu Aleksiej i Łotysz B. postanowili wyjechać z Persji do Mezopotamji, na angielskie terytorjum, gdzie przyjęci zostali gościnnie przez dowódcę angielskiego pułku, który dostarczył im również ubrań.

Komendant pułku był bardzo zdziwiony, dowiedziawszy się, że jego gośćmi są rosyjski następca tronu i członek jego świty. Po kilku dniach — opowiada dalej Łotysz — odwieziono nas koleją do Bagdadu. Cztery dni przesłuchiwano „Aleksieja". Sprowadzono komisję lekarską, która stwierdziła u niego objawy hemofilji, na którą to chorobę cierpiał następca tronu. Po pewnym czasie pojawiło się u Aleksieja kilku Rosjan, którzy według instrukcyj pretendenta do tronu wielkiego księcia Cyryla zmusili „Aleksieja" do podpisania oświadczenia, że zrzeka się praw, przysługujących mu z racji przynależności do carskiej rodziny Romanowych. Wkrótce zebrano w Bayrucie dla „Aleksieja" odpowiednią ilość pieniędzy na podróż do Europy, dokąd odjechał".

Taka jest historja nowego samozwańca rosyjskiego.

Zmiany w województwie śląskiem?

„Polonia" dowiaduje się, że „wojewoda dr. Grażyński w środę przed wyjazdem na swój pięciotygodniowy urlop, **udzielił sześciotygodniowego urlopu zdrowotnego wicewojewodzie dr. Żurawskiemu,** który przed dwoma dniami powrócił z urlopu. Zastępcą wojewody na czas urlopu tegoż został **p. Saloni. Krążą pogłoski,** — trudne narazie do sprawdzenia — **że w związku z powyższem wicewojewoda dr. Żurawski miał się podać do dymisji".**

Poseł Wiślicki przed sądem marszałkowskim.

W dniu dzisiejszym odbędzie się **w Warszawie** pierwsze posiedzenie sądu marszałkowskiego dla rozpatrzenia zarzutów, jakie **prof. Rybarski postawił posłowi BB., Wiślickiemu,** w przemówieniu wygłoszonem na plenum Sejmu podczas ostatniej sesji sejmowej. W skład sądu wchodzą jako arbitrzy: mec. poseł **Leon Nowodworski** (Klub Narodowy) i **pos. Potocki** (BB). Superarbitrem będzie prezes klubu Chrześcijańskiej Demokracji, **p. Antoni Ponikowski.**

Wandalizm Niemców górnośląskich.

Z **Katowic** donoszą, że ubiegłej nocy **kilku opryszków połamało przeszło 50 młodych drzew na różnych ulicach Siemianowic,** m. in. pamiątkową lipę przy ul. Sobieskiego, która przed trzema laty zasadzona została z racji **jubileuszu 25-lecia pracy parlamentarnej sen. Wojciecha Korfantego,** przy której umieszczono dawniejsze słupy graniczne. Śledztwo wykazało, iż **wandalizmu dopuściła się grupa młodych Niemców miejscowych.**

Ujęcie szajki fałszerzy 2-złotówek.

Od dłuższego już czasu grasowała w Toruniu szajka, która puszczała w obieg **fałszywe 2-złotowe monety.** Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia policja aresztowała niejaką **Elż. Germanównę** w chwili, gdy usiłowała puścić w obieg falsyfikaty. Następnie władze bezpieczeństwa, posiadając bliższe dane, co do pozostałych członków szajki, porozumiały się telefonicznie z policją poznańską, co doprowadziło **do ujęcia na terenie Poznania pozostałych członków szajki** w osobach: M. Sznejderówny i Ed. Przybylskiego. Jak zdołano stwierdzić, **podrabiania monet dokonywano w Poznaniu.**

Płonący welon panny młodej.

W kościele parafjalnym w **Piekarach Wielkich** (G. Śląsk) odbywał się onegdaj ślub jednego z mieszkańców gminy z córką urzędnika kopalnianego. Już po obrzędzie ślubnym, kiedy ksiądz odmawiał modlitwy odnoszące się do t. zw. wywodu, **skutkiem nieuwagi panny młodej zapalił się od świecy jej welon, a w chwilę potem cała suknia.** W kościele powstał popłoch. Na ratunek rzucił się kościelny i zgromadzeni goście, którzy zdołali ogień ugasić, lecz panna młoda odniosła ciężkie poparzenia na całem ciele.

NADUŻYCIA W URZĘDZIE SKARBOWYM W ŁODZI.

Policja łódzka **zaaresztowała kierownika egzekucji V-tego Urzędu Skarbowego w Łodzi, B. Pigiela i sekwestratora M. Przywarskiego** pod zarzutem nadużyć na szkodę skarbu państwa. Dochodzenia ustaliły, że Przywarski ściągając podatki od płatników, nie wnosił sum od kasy, lecz łącznie z Pigielem obracał je na własne potrzeby.

TRAGICZNY WYPADEK NA STRZELNICY.

Ze **Lwowa** donoszą: Podczas ćwiczeń wojskowych w ostrem strzelanu na strzelnicy w Zamarstynowie, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie ułan Józef Zadorożny wysunął się poza linję zabezpieczoną i **został trafiony kulą w szyję.** Przewieziony w stanie groźnym do szpitala, po dwu godzinach **zmarł.**

Z całego świata.

Dwa suche dni w tygodniu w Sowietach

Według ostatnio zestawionych danych statystycznych wzrost spożycia alkoholu w ZSSR. w ciągu ostatniego roku zaczął przybierać rozmiary klęski, która — piszą „Izwiestja" — może spowodować zdegenerowanie mas proletarjackich, przeznaczonych przez ideologję komunistyczną do stworzenia nowej kultury". Masowe spożycie alkoholu powoduje zupełny zanik dyscypliny nietylko wśród robotników, lecz i w organizacjach partyjnych na prowincji. **Aby choć częściowo przeciwdziałać szerzącemu się pijaństwu, władze sowieckie mają zamiar zabronić picia wódki przez dwa dni w tygodniu.**

Tajemnicza rewizja u Cziczerina.

W mieszkaniu prywatnem b. komisarza spraw zagranicznych Cziczerina, agenci GPU. przeprowadzili szczegółową rewizję. Mieszkanie zostało skrupulatnie przeszukane, tak, że częściowo pozrywano posadzki w pokojach. Cziczerin **zwrócił się z protestem do CKW. partji komunistycznej i odpowiednich władz,** lecz nie otrzymał ani zadośćuczynienia, ani też żadnych wyjaśnień. Czego poszukiwano i jaka była przyczyna rewizji, pytania te dotychczas osłonięte są tajemnicą.

Wrażenie wypadków hiszpańskich w Watykanie.

Wiadomości o napadach na kościoły i klasztory w Hiszpanji wywołały w Watykanie bolesne wrażenie, aczkolwiek przewidywano tam, że przy tak gwałtownej zmianie ustroju nie zbraknie wykroczeń antyreligijnych, tem bardziej, że **socjaliści i komuniści rozwinęli gwałtowną agitację.** Stanowisko katolików, których program głosi całkowitą lojalność wobec republiki i wzywa do głosowania na kandydatów, dających gwarancję, że potrafią postępować w myśl zasad katolickich, jest tak jasne i uczciwe, że już nie może być uczciwszego i wyraźniejszego. To też obecna wrogość wobec katolicyzmu nie pochodzi z żadnego faktu, za który katolicy mogliby być odpowiedzialni, lecz wypływa z nienawiści do religji. (KAP)

Fiasko sądowej komisji litewskiej.

Proces o akcję antyrządową przeciwko 4 księżom i 10 studentom w Kownie, wszczęty na tak wielką skalę, zakończył się kompletnem fiaskiem. Prawdopodobnie rząd liczył się ze wzburzeniem ludności całego państwa i wywarł odpowiedni nacisk na sąd. **Sąd wojenny skazał 2 księży i 6 studentów na karę pieniężną, resztę zaś uniewinnił.**

Pożar w kowieńskiej operza państwowej

W Kownie, w gmachu opery państwowej wybuchł onegdaj pożar, który zniszczył scenę i garderobę. **Szkody wynoszą kilka miljonów litów.** Sam gmach opery był w roku ubiegłym rozbudowany przy nakładzie wielkich środków pieniężnych. Ponieważ przedstawienie było wyznaczone na godz. 5 po południu, widownia była pusta i wypadków z ludźmi nie było. — Ogień szerzył się z tak wielką szybkością, że straż pożarna musiała się ograniczyć do umiejscowienia rozszalałego żywiołu.

Nowe prace archeologiczne w Persji.

Misja archeologiczna w Filadelfji po dokonaniu wstępnych prac archeologicznych w okręgach Daryghana i Asterbadu, zwróciła się do rządu perskiego z prośbą o udzielenie jej prawa **przeprowadzenia robót wykopaliskowych na ruinach starożytnego miasta Hekatompolis.** Miasto to, zwane również Hekatonpolis, było w pewnym okresie stolicą Arwacydów, **w centrum wszystkich dróg komunikacyjnych, prowadzących do morza Kaspijskiego.** Miasto istniało już za czasów Aleksandra Macedońskiego. Średniowieczni geografowie nazywają je Kumys, który to wyraz miał powstać od starożytnej nazwy Comisene. Obecnie nazywa się ono Damghan.

ŚMIERĆ EUGENJUSZA YSAYE.

W Brukseli zmarł onegdaj znany skrzypek i kompozytor belgijski, **Eugenjusz Ysaye,** przeżywszy lat 73. Był on jednym z najznakomitszych skrzypków współczesnych. Koncertował we wszystkich częściach świata. M. in. i Kraków gościł go na swej estradzie w r. 1925.

Wybitny ten wirtuoz był w początkach swych studjów uczniem Henryka Wieniawskiego.

NOWOCZESNY ZAMACH NA POCIĄG.

Na pociąg kolei elektrycznej, idący z Bratysławy do Wiednia, przygotowano w pobliżu Wiednia zbrodniczy zamach, który udało się wykryć. Nieznani sprawcy **przeciągnęli w poprzek toru drut, którego dotknięcie przez nadchodzący pociąg wywołałoby krótkie spięcie i niebezpieczne porażenie prądem elektrycznym osób znajdujących się w pociągu.** W ostatniej chwili udało się pociąg zatrzymać i usunąć niebezpieczny drut.

GROBOWCE NADWORNYCH ŚPIEWAKÓW FARAONA.

W pobliżu piramid odkryto — jak donoszą z Kairu — grobowce, zawierające mumje pary śpiewaków jednego z faraonów: mężczyzny i kobiety. W obu grobowcach znajdowały się przedmioty bardzo cenne i rzadkie.

SFILMOWANA CHOROBA ŚPIĄCZKI.

Podróżnik i badacz francuski Chaumle nakręcił w Afryce Środkowej film obrazujący różne fazy choroby śpiączki. Materjału do filmu dostarczyły mu szpitale i lekarze, którzy mieli pod swą obserwacją chorych murzynów, dotkniętych tą śmiertelną chorobą.

———oOo———

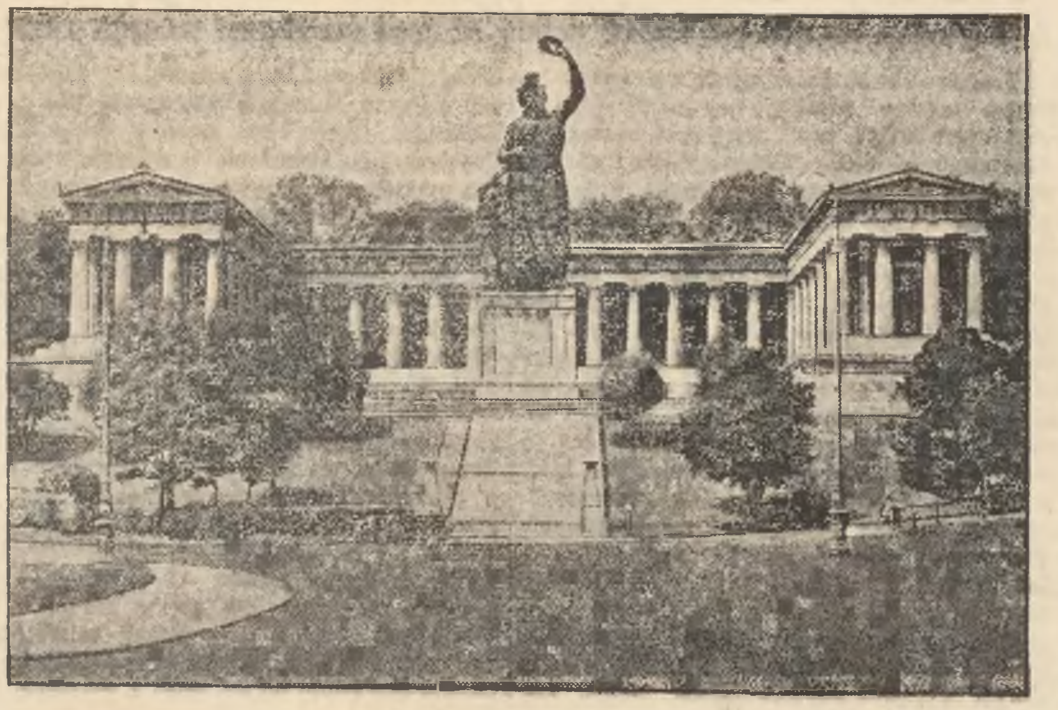
Bohaterstwo wiejskiego dziewczęcia.

Pojawiła się świeżo sztuczka ludowa p. t. „Kwiat polskiej ziemi“ (Tarnów 1931, obrazek ludowy pióra P. Wężykówny, ze śpiewami układu ks. Fr. Walczyńskiego), będąca hołdem złożonym skromnej postaci wiejskiego dziewczęcia, Karoliny Kożkówny, która w obronie czci niewieściej poniosła śmierć z rąk moskiewskiego żołdaka w dniu 18 listopada 1914 roku. Wydarzenie to było w swoim czasie szeroko przez prasę omawiane. Podnoszono odwagę i bohaterstwo 16-letniej dziewczyny wiejskiej. Z czasem jednak pamięć o tym wypadku w szerokich kołach zaginęła.

Przypomina go p. P. Wężykówna w pięknej sztuce ludowej, napisanej potoczystym wierszem. Muzykę do partyj śpiewackich skomponował chlubnie znany na tem polu ks. Fr. Walczyński.

Rzecz zasługuje na poparcie także i z tego powodu, że dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest na budowę i urządzenie nowego kościoła parafjalnego w Zawadzie, przy którym spoczęły zwłoki bohaterskiej dziewczyny... Teatr katolickich S. M. P. żeńskiej zyskał cenną sztukę sceniczną.

Bawarscy monarchowie



byli w całem tego słowa znaczeniu mecenasami sztuki, to też za ich rządów Monachjum, stolica kraju, stało się jednym z najważniejszych ośrodków sztuki w Europie. Powstawały w tym czasie liczne monumentalne gmachy, wśród których „Bavaria“ — wspaniałe muzeum monachijskie — zajmuje niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc.

Sport.

Niespodzianki ligowe.

Tegoroczne rozgrywki ligowe, jak to już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, bogate są w niespodzianki. Nową serja spotkań w dn. 15 bm. przyniosła również kilka sensacyjnych wyników, wśród których figurują tak nieoczekiwane, jak: pierwsze w tym sezonie zwycięstwo Warszawianki nad przodującym w tabeli Ruchem, który poniósł zarazem pierwszą w tym roku klęskę oraz przegrana Warty w spotkaniu z Czarnymi we Lwowie. **Warszawianka zwyciężyła Ruch w stos. 2:0, zaś Warta uległa Czarnym w stos. 3:0. Ł. K. S.** mając na własnem boisku za przeciwnika lwow. **Pogoń**, wzbogacił się o dalsze dwa cenne punkty, odprawiając Lwowian do domu z **klęską w stos. 3:1.** Nielepiej powiodło się **Garbarni** w Krakowie, nad którą warszawska **Legja święciła pierwszy swój triumf, wygrywając mecz w stos. 1:0.** W tabelj **Ruch zajmuje nadal pierwsze miejsce,** poczem idą: 2) Wisła, 3) Legja, 4) Ł. K. S., 5) Garbarnia, 6) Polonia, 7) Czarni, 8) Warta, 9) Pogoń, 10) Cracovia, 11) Lechja, 12) Warszawianka.

Wspaniały sukces Kusocińskiego.

Po raz czwarty zwyciężył Kościaka.

Mistrz polskich „crossistów“ **Janusz Kusociński** zmierzył się **po raz czwarty z mistrzem** długodystansowców czeskich, **Kościakiem** w biegu na 5.000 m. podczas zawodów lekkoatletycznych w **Brnie Morawskiem** w dn. 15 bm. Przeciwnikiem naszego mistrza, niepokonanego w roku bież. byli, oprócz Kościaka: **Slezaczek** (Židenice), **Bednar** i Moc (Vysokoskolsky Sport), Mistera (Mor. Slavia) i Urbanek (niestowarzyszony). Z wybitnych biegaczy czeskich brakowało tylko Nemeckyego. **Kusociński** wygrał bieg zo wspaniałej formie, prowadząc od startu do mety i uzyskując doskonały czas **15 min. 5 sek.** Kościak przyszedł drugi o 150 m. w tyle w czasie gorszym od swego rekordu życiowego (15:14.8) bo **15 min. 28 sek.** Zwycięzca doznał nadzwyczaj owacyjnego przyjęcia ze strony 3-tysięcznej publiczności.

—X—

Teatr.

TEATR AWANGARDOWY LAT PRZEDWOJENNYCH WE LWOWIE.

W ostatnich **„Wiadomościach Lit.“** przypomina A. Nowaczyński mało znany, a nie tak znów dawny epizod teatralny we Lwowie, mianowicie: istnienie teatru awangardowego. Lwów miał wtedy swoją złotą erę.

W tym młodopolskim Lwowie, Lwowie Kasprowicza, Staffa i Pawlikowskiego, powstał z końcem roku 1913 teatr awangardowy, założony przez powieściopisarza A. Godziembę Wysockiego „na złość“ dyr. Hellerowi, który objął teatry miejskie po Pawlikowskim. Próby odbywały się po prywatnych mieszkaniach; spektakle wystawiano w coraz to innych salach. Każda sztuka szła tylko raz, a grano sztuki: Faleńskiego, Klaczki, Zapolskiej, Walewskiej, Kozickiego. Wystawiono „Noc tysięczną i drugą“ Norwida, a także „Ucztę Platona“, dialog o miłości (która to rzecz ostatni raz była grana we Florencji w wieku 16-tym). Teatr Niezależny lwowski szybko zakończył swą działalność, gdyż już w parę miesięcy po jego powstaniu całe życie kulturalne przecięły pierwsze strzały walk Wielkiej Wojny.

TEATRY LWOWSKIE ZNOWU ZNIŻAJĄ CENY.

Donosiliśmy niedawno o zniżce cen biletów w teatrach miejskich lwowskich. Obecnie teatry te ponownie obniżyły ceny biletów o 15 procent. Zniżka nie dotyczy zagranicznych imprez.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Bolączki filmowe.

NIEDOMAGANIA X MUZY ORAZ ŚRODKI ZARADCZE.

W tych dniach w Pol. Klubie Art. w Warszawie odbyły się dwa wieczory dyskusyjne, poświęcone rozpatrywaniu bolączek kinematografji polskiej.

Stwierdzono w nich, że **przemysł filmowy jest u nas często dorywczą spekulacją, obliczoną na doraźny zysk.** Do tworzenia filmów przystępują **jednostki niepowołane,** bez fachowej wiedzy, bez kwalifikacyj artystycznych. W ich mniemaniu — a stało się ono, niestety, miarodajnem — wystarczy **jaskrawy temat, sensacyjny scenarjusz,** ozdobiony nazwiskami luminarzy literatury i sceny, by zapewnić filmowi sukces kasowy bez względu na niski poziom wykonania. Stąd **w filmach polskich nagromadzenie brudów moralnych,** ustawiczna rewja spelunek, szumowin bandyckich, motywów zbrodniczych, plugawych tematów, albo też eksploatacja płaskich efektów patrjotycznych, militarnych itd.

Reżyserami są często ludzie z kawiarni lub z ulicy bez wysokiego cenzusu inteligencji i doświadczenia artystycznego. Wreszcie została napiętnowana gospodarka **Centralnego Biura Filmowego,** która bezprawnie przerabia, skraca i przeinacza utwory filmowe.

Rozpatrując tę znamienną dyskusję filmową „Kurjer Warszawski“ słusznie zwala winę za te kompromitujące niedomagania **na system,** a nie na osoby. Przedewszystkiem — radzi „Kurjer Warszawski“ — należałoby **uzgodnić czynność cenzury filmowej z obowiązującemi formami prawnemi** (konwencja berneńska „copyright“), następnie wartoby ustalić **podział między przemysłem filmowym** (kompetencja min. handlu i przemysłu), **a właściwą sztuką filmową** (kompetencja departamentu sztuki w ministerstwie oświaty).

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Popis operowy

i rytmiczno - plastyczny uczniów Konserwator.

Po niedawnym sukcesie orkiestry uczniów Konserwatorjum przychodzi nam obecnie zanotować nowy, a dla historji szkolnictwa muzycznego w Krakowie wpost epokowy wysiłek pedagogiczny Konserwatorjum. Jest nim przygotowanie i wykonanie **wyłącznie siłami uczniów** klasy operowej i uczniowskiej orkiestry — opery Mascagni'ego „Rycerskość wieśniacza“. — Urządzone w teatrze im. Słowackiego przedstawienie, w środę 13-go maja, stało się ponownym dowodem tego nowego ducha i nowego prądu organizacyjnego, jakie zapanowały w Konserwatorjum w latach ostatnich i doprowadzają do rzeczy tak bardzo radosnych i obiecujących na przyszłość.

Okazało się, że ta świeżo upieczona orkiestra uczniowska może być zawiązkiem orkiestry operowej i że — po rzetelnem przygotowaniu — może podołać trudnemu zadaniu stworzenia oparcia dla części wokalnej dzieł dramatycznych. Nikt naturalnie nie może wymagać, ażeby jakość gry tej orkiestry stała na wysokości rutynowanej orkiestry, chociażby w jakiejś małej operze niemieckiej czy włoskiej. Ale po takim początku będzie można, przy kontynuowaniu pracy spodziewać się — nawet w niedalekiej przyszłości — podołania dziełom trudniejszym i bardziej skomplikowanym od „Rycerskości“. Orkiestra ta bowiem jest pełniejszą od wszystkich orkiestr operowych, jakie w Krakowie grywały. Trzeba ją było redukować, ażeby zmieścić grających w przestrzeni, przeznaczonej dla niej w teatrze miejskim. Cóż za postęp w porównaniu z tym stanem, jaki stwierdzaliśmy w operze przy ulicy Rajskiej gdzie Lohengrina wykonywało się z wiolonczelą, zastępującą fagot. Sama **więc liczba** sześćdziesięciu członków tej orkiestry, którą można osiągnąć, jest podstawą nadziei, jaką do tej opery uczniowskiej przywiązujemy.

Niemniej chóry tej imprezy Konserwatorjum budzą wielkie zaufanie. Nie ma w nich tych dostojnych matron teatralnych, które — za Zapolską — możnaby nazwać „pani Mont-Blanc“, reprezentujących historję teatru od trzech przynajmniej pokoleń, a jednak, te chóry, złożone z młodych pianistek, skrzypków i uczniów innych kursów muzycznych, śpiewały z uderzającą dojrzałością wokalną i pewnością muzyczną. Byłem tak bardzo „wzięty“ pierwszym występem tego chóru w operze Mascagni'ego, że chciałem koniecznie wywołać owację publiczności, bez względu na interes dramatyczny. Ale publiczność krakowska woli historję od życia, pogrzeby od tworzenia, więc robiłem owację trochę... solistycznie... We wielkiej scenie chórowej podczas nabożeństwa spisały się chóry naprawdę znakomicie.

Soliści zaś przynieśli zaszczyt swoim kierownikom z klasy operowej. Lekki tenor p. Z b y s ł a w a W o ź n i a k a, który nie doszedł jeszcze do właściwej granicy rozwoju głosu męskiego, pokonał trudności partji Turrida w efektownie wykonanej sicilijanie i dramatycznym duecie ze Santuzzą, zwycięsko wyszedł także w scenie „brindisi“. P. Woźniak odznacza się wybitną muzykalnością i zacięciem śpiewaczkiem, powinien jednak unikać nużących go fizycznie partyj o napięciu dramatyczno-bohaterskiem i skierowywać się do zadań ściśle lirycznych. — Alfio p. W a c ł a w a G e i g e r a był doskonałym wykładnikiem bogato pod względem uzdolnień muzycznych wyposażonej natury i uprawnionych aspiracyj śpiewackich młodego artysty. P. M a r j a F e h e r p a t a k y wykazała dostatek głosu i instynktu scenicznego w partji Santuzzy, tak, że występ jej jako uczennicy był raczej popisem dojrzewającej śpiewaczki. — Wykończoną całość przedstawiła partja Loli w interpretacji P. B a r b a r y T r z n a d l ó w n e j; głos, apparycja i muzykalność wspomagały się tu wzajemnie, spełniając wszystko, czego od partji tej można wymagać. W drobnej roli matki Łucji wystąpiła p. S t a n i s ł a w a W i ś n i e w s k a.

Kapelmistrz przedstawienia, dyr. B o l e s ł a w W a l l e k - W a l e w s k i i reżyser całości, p. K o n s t a n t y K n i a g i n i n, wynieśli obfite plony z włożonych w przygotowanie opery trudów. Należy się im uznanie najwyższe i najgorętsze.

Być może, że stoimy wobec nowych zawiązków opery krakowskiej, która na podstawach takich oparta, powinna nareszcie stać się w Krakowie ciałem, kiedy dotychczas była tylko utopiją. Były przecież czasy, w których Kraków miał swoją własną operę. Tę z przed lat kilku, operę Towarzystwa operowego, pamiętamy dobrze. Pamiętamy heroiczne wysiłki ludzi, pragnących ją utrzymać, pamiętamy wszystkie te kłody, jakie jej podkładano. Warto wszakże przypomnieć, że przed blisko stoma laty, gdyż po r. 1840. urządzano w Krakowie własnemi siłami przedstawienia operowe. Jaka to była opera, trudno o tem mieć dokładne wyobrażenie, pomimo zachowanych o niej notatek, które częściowo cytuje E s t r e i c h e r w „Hitorji teatru polskiego“. Mam pewne wątpliwości, czy poziom jej był naprawdę wysoki, kiedy na tenora jej kreowano... lampjarza teatralnego, prosto od jego oświeconego zajęcia. Pomyślmy więc tylko, jakie horyzonty odsłaniają się teraz przed nowemi możliwościami opery krakowskiej, w porównaniu z tem, z czego brała swój początek przed stoma laty, a przekonamy się, że przy pewnej wytrwałości i racjonalności pracy, opera krakowska, chociażby tylko taka epizodyczna, uczniowska, stanie się rzeczywistością.

Tak się rozpisałem o operze, że omal byłbym zapomniał napisać o popisie klasy rytmiki i plastyki klasy Pani E l ż b i e t y W i l l m a n - P u a c z o w e j. Dwie sceny z epokowej opery Glucka „O r f e u s z“, taniec furyj w piekle i obrazy w Elizjum, zaaranżowane rytmiczno-plastycznie przez P. Puaczową, w wykonaniu jej samej i kilkunastu uczennic wypadły bardzo efektownie na tle — bardzo dobrze — z malarskiego punktu widzenia — ujętych dekoracyj. W pełnych życia skokach i rzucaniach się furyj, w układnych korowodach „dusz szczęśliwych“ w Elizjum, w harmonijnych pozach i zgrupowaniach klasycznie udrapowanych postaci, wśród których punkt centralny stanowiła sama mistrzyni klasy rytmiczno-plastycznej, przebijało się metodyczne dążenie, reprezentowanego przez panią Puaczową kierunku: wydobycia z żywego materjału ludzkiego maximum płynnego w ruchu piękna i poddania go drgieniom zmiennych rytmów. Cudowne piękno-duchy, Grecy, umieli wszystko przesączyć pięknem. To, co wskrzesiła I z a d o r a D u n c a n, czego uczy J a c q u e's D a l c r o z e, to w Grecji wyniknęło właściwie ze zrozumienia hygjeny. Pamiętacie tę scenę w „Juljanie Apostacie“ Mereżkowskiego, w której lekkoatletka oddaje się rannym ćwiczeniom? Jeżeli kultura nowoczesna, mająca swój początek w Grecji, nie ma skończyć się na samej filologji klasycznej niemieckiego pokroju, należy oprócz kultu ks. Kneippa i „Mojego systemu“ Müllera, przypomnieć sobie t a n i e c grecki, jako źródło harmonji c i a ł a, którego lekceważenie jest przecież obrazą boską. Uczcie się więc, panie krakowskie klasycznego tańca u pani Elżbiety Willman-Puaczowej. **zdz. jach.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 16-go maja 1931.

Sobota 16: św. Andrzeja Boboli, św. Jana Niepom.

Niedziela 17: św. Paschalisa Baylon.

Niedziela 17: wschód słońca o godzinie 4.13, zachód o 19.40.

—oOo—

POŚWIĘCENIE SZTANDARU LEGJI INWALIDÓW. Legja inwalidów obchodziła we czwartek uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. Mszę św. w kościele Marjackim celebrował Ks. Biskup Prof. Dr Godlewski, który następnie w asyście Ks. Inf. Dra Kulinowskiego dokonał ceremonji poświęcenia sztandaru. Z kościoła uczestnicy uroczystości przeszli na Rynek, gdzie Ks. Prepozyt Masny celebrował przysięgę na wierność sztandarowi od prezesa Ligi.

POWTÓRZENIE WIECZORU MUZYCZNO-WOKALNEGO UCZENIC PAŃSTW. GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO, zapowiedziano na 15 bm., odbędzie się dopiero 18 bm., w poniedziałek o godz. 6 w „Bagateli“. Zmianę terminu spowodowało przedłużenie występów teatru „Qui pro quo“.

DZIEŃ MATKI. Dziś w sobotę o godz. 7-ej wieczór z okazji uroczystości „Dnia Matki“ orkiestry szkolne odegrają capstrzyk na Rynku gł. W niedzielę o godz. 9 rano odprawi ks. prałat Hanuszek uroczystą Mszę świętą w kościele Marjackim, a kazanie wygłosi ks. Wł. Staich. Utwory orkiestralne i chóralne wykonają zespoły Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego pod kierunkiem prof. Koniora.

BURSA STUDENTÓW GÓRNIKÓW. Uroczystość poświęcenia gmachu bursy studentów Akademji górniczej odbędzie się 17 bm. Uroczystość poprzedzi nabożeństwo w kościele św. Anny o godz. 10. Akt poświęcenia gmachu odbędzie się przy ul. Gramatyka 10 o godz. 12 w południe.

SPŁONĄŁ MÓRG LASU. W Żdżarach w powiecie brzeskim spłonął mórg lasu, stanowiącego własność ks. Sanguszki. Dochodzenia w toku.

PORZUCONY ŁUP ZŁODZIEJSKI. Wczoraj rano posterunkowy policji patrolujący na Aleji Słowackiego, natknął na jakiegoś osobnika, który widząc policjanta porzucił worek z garderobą i narzędziami do włamywania. i zbiegł w kierunku Krowodrzy. Skradziona garderoba jest do odebrania w III Komisarjacie policji przy ul. Siemiradzkiego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. W dniu 17 b. m. o godz. 11-tej przed południem odbędzie się w Pałacu Sztuk Pięknych przy pl. Szczepańskim wielki koncert spacerowy, urządzony przez prof. Grodzicką. Wstęp 50 gr. dopłaty do biletu na wystawę obrazów.

BIURO KOMISARJATU OBWODU III. MAGISTRATU przenosi się z dniem 18 b. m. z dotychczasowego lokalu na parterze w gmachu od ul. Poselskiej, do lokalu na parterze w gmachu podworcowym Ratusza (obok Głównego Ekspozytu Magistratu).

„WAWEL W DOBIE ŚREDNIOWIECZA“ będzie tematem pierwszej inauguracyjnej wycieczki z cyklu, urządzonego przez Two Miłośników hist. i zab. Krakowa, pod kierunkiem dra Jerzego Dobrzyckiego. Uczestnictwo 1 zł. Zbiórka dziś w sobotę o godz. 15.30 na placu koło katedry.

ODCZYT PROF. UN. JAG. BOHDANA ŁEPKIEGO o literaturze ukraińskiej odbędzie się staraniem Towarzystwa Słowiańskiego w sobotę dn. 16 bm. o godz. 7-mej wieczór. w sali Seminarjum Słowiańskiego Un. Jag., Gołębia 20 I-sze piętro.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU STOW. CHRZEŚC. NAROD. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych odbędzie się w Krakowie dnia 17 bm., t. j. w niedzielę rano o godz. 9½. O liczne przybycie P. T. członków uprasza Zarząd.

BERLIN TEATRALNY — reportaż teatrologiczny z cyklu: teatr teraźniejszości — wygłosi dziś, tj. w sobotę o godz. 7.15 wieczór, w sali Nr. 30 Uniw. Jag. dr Jerzy Ronard Bujański, lektor Un. Jag., b. artysta teatru „Reduta“ i kierownik literacki Teatru Miejskiego w Łodzi, który świeżo powrócił z Niemiec, gdzie w sezonie bieżącym studjował teatrologję i reżyserję, oraz występował z wieczorami recytacyjnymi.

—X—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota po południu: „Orfeusz“ — „Cavalleria Rusticana“ (ceny zniżone).

Sobota wieczór: „Dzieje grzechu“ (nowość).

Niedziela po południu: „Sztuba“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Dzieje grzechu“ (nowość).

Poniedziałek: „Dzieje grzechu“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Uwiedziona“ (w gł. rolach Malicka, Sawan).

ŚWIT: „Wieczny Płomień“.

SZTUKA: „Kapitan marynarki“ (w gł. roli Harry Liedtke).

APOLLO: „Tyranja Miłości“.

ŚWIATOWID: „Dzika Orchidea“ (w gł. roli Greta Garbo).

CORSO: „Djablica z Trypolisu“ (w gł. rolach Liana Heidt, oraz Alfons Fryland).

WARSZAWA: „Książę student“ (w gł. roli Ramon Novaro).

UCIECHA: „Tajemniczy Dżems“ (w gł. roli William Halmes).

—oOo—

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE OPEROWE, po cenach zniżonych, dane będzie dziś w teatrze m. im. J. Słowackiego w Krakowie, na które złożą się: „Cavalleria Rusticana“ Mascagni'ego, opera w 1 akcie, w wykonaniu uczniów klasy operowej Krakowskiego Konserwatorjum, w obsadzie: Santuzzo — M. Fehérpataky, Łucja — M. Janowska, Lola — M. Mokry, Turridu — G. Messer, Alfio — Z. Schmidt, reżyser — prof. Kniaginin, oraz 2 obrazy z opery „Orfeusz“ Gluck'a, a to: „Piekło“ i „Elizjum“ w wykonaniu uczennic klasy rytmiki i plastyki Konserwatorjum w układzie prof. E. Willman-Pułaczowej. Chóry i orkiestra uczniów Konserwatorjum, dekoracje i kostjumy teatru m. im. J. Słowackiego. Bilety po cenach zniżonych sprzedaje kasa teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

TEATR QUI-PRO-QUO“ W „BAGATELI“. W ostatnie dwa dni swoich występów teatr „Qui-Pro-Quo“ wystawia sukcesowo rewje, a mianowicie w sobotę dnia 16 b. m. dla wszystkich tych, którzy odeszli od kasy bez biletów „Nos do góry“, a w niedzielę dnia 17 b. m. na pożegnalnem przedstawieniu „Sałatka Majowa“. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela“ od godz. 10—2 po południu i od 4—8.30 wieczór.

Akademja żałobna ku czci piewcy Podhala.

We czwartek 14-go o 12 w południe odbyła się w Auli Uniw. Jag. uroczysta Akademja żałobna ku czci ś. p. Władysława Orkana. Przybyli na nią przedstawiciele Stowarzyszeń i Organizacyj, delegacje z Podhala, reprezentanci władz z wojewodą Kwaśniewskim oraz liczna publiczność. Z rodziny poety byli obecni: żona oraz brat Stanisław Smreczyński z żoną. Nad katedrą widniał portret Orkana ozdobiony kwieciem biało czerwonem.

Akademję otworzył prezes Związku Podhalan **dyr. Zachemski** zaznaczając, że Poręba z Niedźwiedziem, Nowy Targ i Zakopane wyciągały ręce po szczątki wielkiego syna Podhala. Zwyciężyło Zakopane a właściwie matka Orkana, której — jak sam poeta powiedział — wszystko po Bogu zawdzięcza. „Spoczniesz na cmentarzu zakopiańskim — mówił prezes Zachemski — obok wielkiego Sabały, Witkiewicza i Chałubińskiego i będziesz dumał razem z nimi o ziemi podhalańskiej jakby ją dźwignąć ku wyżynom słońca. Zasiędzie do wspólnej rady i Ks. Stolarczyk a my będziemy nadsłuchiwali co nasz czcigodny areopag postanowi“. Wkońcu mowca złożył w imieniu Podhala podziękowanie duchowieństwu, władzom i Krakowowi za wielką uczynność i gościnę użyczoną śmiertelnym szczątkom poety podhalańskiego.

Następnie p. **Czachowski** scharakteryzował działalność literacką Wł. Orkana związaną niepodzielnie z ziemią rodzinną. W Orkanie uzewnętrzniła się od pierwszej chwili odrębna indywidualność pisarska. Jego utwory cechuje niezwykły realizm, głębokie odczucie przyrody i nędzy ludu wiejskiego. Język Orkana jest przedziwnie czystą polszczyzną, to też w pieśniach Podhala jest rdzennie polskim poetą. Całości Akademji dopełniły recytacje utworów Orkana przez pp. **Nowakowskiego i Suskiego** oraz produkcje wokalno-muzyczne Chóru akademickiego i orkiestry wojskowej. Marsza żałobnego Szopena odegranego pod koniec Akademji przez orkiestrę wojskową wysłuchali obecni stojąc.

Przewiezienie zwłok Orkana z cmentarza rakowickiego nastąpi dziś t. j. w sobotę o 9.50 rano a pogrzeb odbędzie się w Zakopanem w niedzielę 17-go o godz. 3.30 pop.

Jak się odbędzie pogrzeb?

Czwartkowa żałobna Akademja była wstępem do wielkiej manifestacji pogrzebowej w Zakopanem, w dniu 17 b. m.

Dziś t. j. w sobotę o godz. 9.50 Kraków pożegna na dworcu zachodnim wielkiego syna Podhala, który swoje młodzieńcze lata i męski wiek w większej części przeżył w naszem mieście. Nabożeństwo żałobne odbędzie się o godz. 7.30 w kaplicy cmentarnej, poczem orszak żałobny ruszy w kierunku dworca kolejowego, gdzie prochy ś. p. Orkana złożone zostaną do **artystycznie przyozdobionego wagonu kolejowego na dworcu zachodnim.** Po pokropieniu zwłok przez duchowieństwo o godzinie 9.50 ruszy pociąg w kierunku Zakopanego, gdzie przybędzie o godz. 15.30. Koło wagonu ustawi się warta honorowa. Przez cały wieczór i noc **wagon iluminowany będzie reflektorami. O godz. 21-szej zapłonie na Antałówce watra.**

W niedzielę o godz. 15.30 rodzina, duchowieństwo i przedstawiciele władz zbiorą się koło wozu ze zwłokami. Po ceremonjach żałobnych ruszy ulicami Zakopanego **manifestacyjny pochód**, którego czoło stanowić będzie **banderja góralska**, Związek góralski z muzyką góralską, szkoły, organizacje sztandarowe, pluton honorowy z orkiestrą i t. d. Zwłoki śp. Orkana po licznych przemówieniach spoczną na starym cmentarzu zakopiańskim.

Wynik konkursu śpiewackiego, ogólnego

Rozgłośni krakowskiej Polskiego Radja.

Rozpoczęte dnia 8-go kwietnia zawody śpiewackie dobiegły kresu dnia 30-go kwietnia, zgromadziwszy przed mikrofonem stacji krakowskiej **52 zawodników.** Słuchacze radjowi, którzy mieli możność śledzenia całego przebiegu zawodów, przekonali się, że w szeregach młodych śpiewaków krakowskich znajduje się sporo sił, przedstawiających już obecnie **poważniejsze kwalifikacje artystyczne, lub rokujących piękny rozwój swoich talentów w niedalekiej przyszłości.** Ujawnienie tych młodych sił było właśnie zasadniczym celem konkursu.

Ogłaszając zawody, Rozgłośnia krakowska postawiła za warunek nieprzekroczony trzydziesty rok życia kandydatów. Ponieważ organy urzędowo Stacji krakowskiej, przyjmujące zgłoszenia do zawodów, nie wymagały od kandydatów odpowiednich dokumentów dla stwierdzenia, że granica wieku nie została przekroczona i pozostawiały sprawę tę własnemu poczuciu zgłaszających się, mogły w konkursie ogólnym zajść pewne niedokładności interpretacji tego punktu warunków konkursu, za które Rozgłośnia krakowska nie bierze odpowiedzialności. Ażeby jednak uniknąć jakichkolwiek nieporozumień na tym punkcie w konkursie ściślejszym uprasza Dyrekcja Stacji krakowskiej osoby wybrane do zawodów ściślejszych o przedłożenie dowodów osobistych lub równorzędnych dokumentów, po których sprawdzeniu zostaną kandydaci dopuszczeni do konkursu.

W ogłoszonym plebiscycie wzięło udział **778 osób.** Z tej liczby musiano unieważnić 105 głosów, przysłanych przed zakończeniem zawodów. Znaczna ilość tych głosów wpłynęła już nazajutrz po rozpoczęciu się konkursu, kiedy zaledwie troje śpiewaków dało się słyszeć głosującym. Ogłoszone warunki konkursu wykluczały tego rodzaju udział w głosowaniu.

Stosownie do postanowienia konkursu udział w zawodach ściślejszych weźmie 10 kandydatów, wskazanych przez głosowanie słuchaczy i 10, wybranych przez jury Rozgłośni krakowskiej. Plebiscyt radjo-słuchaczów wybrał następujących zawodników: 1. Woźniak Zbysław — głosów 237, 2) Nadi Celina — gł. 212, 3) Hrabiówna Helena — gł. 185, 4) Dawido Wiktor — gł. 147, 5) Liszka Kazimierz — gł. 126, 6) Trembecki Juljusz — gł. 109. 7) Kruszewski Kazimierz — gł. 95, 8) Szczerbińska Jadwiga — gł. 94, 9) Szalonek Tadeusz — 94, 10) Bandula Jadwiga — gł. 94. Inni kandydaci otrzymali mniejsze ilości głosów.

Jury konkursowe po przewodnictwem Prof. **Dra Zdzisława Jachimeckiego** uznało ze swej strony za najgodniejszych do wzięcia udziału w konkursie ściślejszym — kierując się w ocenie swojej względami na jakość głosu, stopień muzykalności, poczucie artystyczne i przygotowanie techniczne, następujących zawodników konkursu ogólnego: (w porządku alfabetycznym) 1. Güntherówna Felicja. — 2, Hrabiówna Helena. — 3. Kruszewski Kazimierz. — 4. Messer Gustaw. — 5. Nadi Celina. — 6. Rosenzweig Bolesław. — 7. Roszkowska Marja. — 8. Szczerbińska Jadwiga. — 9. Woźnak Zbysław. — 10. Zamirska Halina.

Ponieważ PP. Hrabiówna, Nadi, Kruszewski Kazimierz, Woźniak i Szczerbińska są objęci obydwiema listami w konkursie ściślejszym weźmie udział tylko 15 zawodników (o ile wskutek przekroczenia granicy wieku któryś z kandydatów nie zostanie eliminowany).

Zawody ściślejsze odbędą się w ciągu ostatniego tygodnia maja w godzinach wieczornych. Każdy z uczestników będzie miał do wykonania wybranych przez siebie utworów 15 minut czasu. Wymienieni kandydaci zechcą w dniach najbliższych zgłosić się z dowodami osobistemi i z programem swojego występu w Dyrekcji Rozgłośni krakowskiej, ul. Basztowa 9, poczem otrzymają termin audycji.

Po zakończeniu zawodów ściślejszych nada sąd konkursowy Rozgłośni krakowskiej w czasie radjowego koncertu najlepszym śpiewakom przewidziane nagrody.

Defilada skrzydlatej armji nad miastem

We czwartek, jako w przeddzień święta 10-lecia 2-go pułku lotniczego zostało odprawione w kościele Księży Pijarów nabożeństwo za poległych lotników. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz oraz korpus oficerski.

O godz. 5 po poł. wystartowały z lotniska rakowickiego **24 eskadry samolotów wojskowych,** urządzając nad Krakowem pomysłowo sformowane przeloty. Aparaty wśród głośnego warkotu silników płynęły nad Krakowem bądź to w oddzielnych grupach, bądź też w **oryginalnie zestawionych figurach, zmieniając co pewien czas szyk i wykonując przytem efektowne ewolucje.** Oryginalnej defiladzie skrzydlatej armji przypatrywały się tłumy przechodniów, wyrażając się z **podziwem o brawurze** naszych dzielnych lotników.

Nad wieczorem ustawiły się na lotnisku rakowickiem szeregi wojskowe, aby wysłuchać rozkazu dowództwa pułku na dzień 10-lecia, oraz apelu poległych. Odegraniem marsza żałobnego i modlitwą wieczorną zakończono uroczystość.

Wczoraj, t. j. w piątek odbyło się na lotnisku rakowickiem odsłonięcie pomnika lotnictwa, a o godz. 9 wieczór Akademja w Starym Teatrze.

Dwa wykłady Prof. Bertoniego.

Prof. Juljusz Bertoni, o którego przyjeździe do Polski już donosiliśmy, wygłosi w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego **dwa wykłady,** a mianowicie w sobotę 16: **„Początki literatury włoskiej“** i w poniedziałek 18: **„Pojęcie historji u J. B. Vico i L. A. Muratoriego“.** Oba wykłady znakomitego romanisty odbędą się o godzinie 6 po południu. Wstęp wolny.

Straszna katastrofa samochodowa pod Wieliczką.

Straż pożarna w Wieliczce wyjeżdżała we czwartek do pożaru, który wybuchł w jednej z okolicznych wsi. Na miejsce wyjechała z Wieliczki straż ochotnicza na dużym samochodzie pożarnym. W drodze opodal wiaduktu kolejowego w Wieliczce **samochód uderzył na skręcie całą siłą o drzewo, skutkiem czego wóz potoczył się do rowu, grzebiąc pod sobą strażaków.** Skutki katastrofy okazały się straszne, gdyż **40-letni Andrzej Guzik poniósł śmierć na miejscu,** zaś Bolesław Kawecki (lat 22), Stanisław Wojnarowski (lat 44), Bronisław Seifert (lat 25), Piotr Lewiński (lat 46), Roman Grzywacz (lat 31) oraz dwóch przechodniów ulegli ciężkim obrażeniom. Z wymienionych **Kawecki i Seifert odnieśli szczególniej ciężkie rany.** — Ofiarami strasznego wypadku zajęło się krakowskie Pogotowie ratunkowe.

Zuchwałe włamanie w śródmieściu.

We środę 13 bm. dokonano niezwykle zuchwałego włamania do biur Towarzystwa dla handlu żelazem pod firmą Kern i Ska przy ul. Kopernika 6. Włamywacze dostali się naprzód na strych sąsiedniego domu pod l. 8, potem przeszli dymnikiem na dach domu, w którym mieszczą się biura Towarzystwa.

W kancelarji na I. piętrze **wyważyli drzwi, zeszli na parter i tutaj przystąpili do zoperowania dwóch kas ogniotrwałych. Po rozpruciu żelaznym rakiem ścian kas zrabowali z nich 18.604 zł.** (w tem 70 dolarów i 11 szylingów), oraz **weksle, z których część porozrzucali po podłodze.** Załadowawszy pieniądze do teczek wyszli przez okno na ul. Kopernika, prawdopodobnie spłoszeni, gdyż pozostawili część gotówki w bilonie, oraz narzędzia do włamywania.

Życie gospodarcze.

Możliwości eksportowe do Włoch.

Wśród krajów, do których Polska skierowuje swój eksport, Włochy są krajem dotychczas niedostatecznie wyzyskanym przez naszych eksporterów. Wywóz artykułów, mających od szeregu lat zbyt na rynku włoskim, mógłby ulec znacznemu wzmożeniu, a nadto istnieją możliwości wprowadzenia na rynek włoski szeregu artykułów naszego eksportu, które dotychczas na rynku tym nie są znane, a są one sprowadzane w znacznych ilościach z innych krajów.

Do pierwszego i drugiego rodzaju artykułów zaliczamy: konie, bydło rogate, nierogacizna, drób żywy, drób bity, mięso świeże i preparowane, jaja, grzyby suszone, konserwy grzybne, słonina, cynk i stopy, drzewo tarte, drzewo meblowe, drzewo i węgiel opał., klepki, posadzki, meble, ramy i inne wyroby drzewne, azotniak, wapno, rośliny lecznicze, klej kostny, skóry surowe, siano, rośliny i inne produkty roślinne, kiszki solone, pierze i puch.

Bliższe informacje o warunkach umieszczenia wymienionych wyżej artykułów na rynku włoskim (ceny rynkowe, cło, koszta przewozu, rynki konkurencyjne, rozmiary przywozu rocznego do Włoch, adresy importerów itp.) otrzymać mogą zainteresowani w Izbie handlowej polsko - italskiej w Warszawie, ulica Wierzbowa 11, telefon 202-15.

Dalsze redukcje w przemyśle.

Ostatnie relacje o stanie bezrobocia w Polsce podały cyfrę 346.000 osób na dzień 9 bm., przyczem spadek w porównaniu z ubiegłym tygodniem wyraził się liczbą 9.000 osób. Równocześnie jednak napływają wiadomości o nowych bardzo znacznych redukcjach załóg robotniczych w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych. I tak: w zakładach Scheiblera i Grohmana w Łodzi wypowiedziano z dn. 23 b. m. pracę 1059 robotnikom, z której to liczby 750 zostaje zupełnie zredukowanych, a reszta wróci do pracy po okresie urlopowym. W fabryce Geyera uchwalono również zredukować znaczną liczbę robotników z końcem maja b. r. Dyrekcja fabryki zapałek „Płomyk“, należącej do monopolu zapałczanego, wypowiedziała onegdaj pracę z dn. 1 czerwca b. r. wszystkim robotnikom w liczbie 350.

Dyrekcja kopalni soli potasowych „Tesp“ w Kałuszu zapowiedziała redukcję 239 robotników, z których 199 już otrzymało wypowiedzenia w dn. 2-go b. m. Co do reszty wypowiedzeń toczą się pertraktacje wskutek zabiegów Centralnego Związku Górników, jak dotąd jednak bez widoków powodzenia.

Tegoroczny jarmark w Tarnopolu

zostanie otwarty dnia 23 czerwca b. r. i potrwa do 2 lipca b. r. włącznie, t. j. przez cały czas trwania Wojewódzkiej Wystawy Rolniczej i Regjonalnej. Targ na konie odbędzie się we środę, czwartek i piątek (24—26 czerwca). O przydział miejsc na targowisku zwracać się należy do Miejskiego biura targowego od 1—20 czerwca b. r.

—X—

Dolar wciąż w poszukiwaniu.

Giełda krakowska z 15 maja.

Na rynku **walut** sytuacja bez większych zmian, nastrój lekko mocniejszy, popyt za dolarem większy. Dolar gotówkowy 8.90—8.92 zł; czeki bankowo 8.91—8.92½ zł; Bank Polski notuje kurs dolara gotówkowego bez zmiany.

W akcjach zastój ogólny. Poszukiwano akcyj Banku Polskiego i Chodorowa. Chodorów mocniej, po 115½ zł. w płaceniu bez tranzakcji. Zieleniewski 18 zł. w zaofiarowaniu, słabiej pod wpływem wiadomości z Wiednia. Reszta papierów w zaniedbaniu, ruch ospały.

Na **pogiełdziu** sytuacja podobna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 15 maja. Dolary 8.92, 8.93, 8,89. Dewizy: Holandja 358.46, 359,36, 357.56; Londyn 43.39, 43.50, 43.28; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8,89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8,96; Paryż 34.93, 35.02, 34.84; Praga 26.43, 26.49, 26,37; Szwajcarja 171.97, 172,40, 171.54; Wiedeń 125.39, 125.70, 125.08; Włochy 46.72, 46,84, 46,60; Berlin w obrotach prywatnych 212.56.

KURSA OBLIGACJI.

4% premjowa inwestycyjna seryjna 91.50 — 5% konwersyjna 48.75 — 6% dolarowa 71.50 — 10% kolejowa 105 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

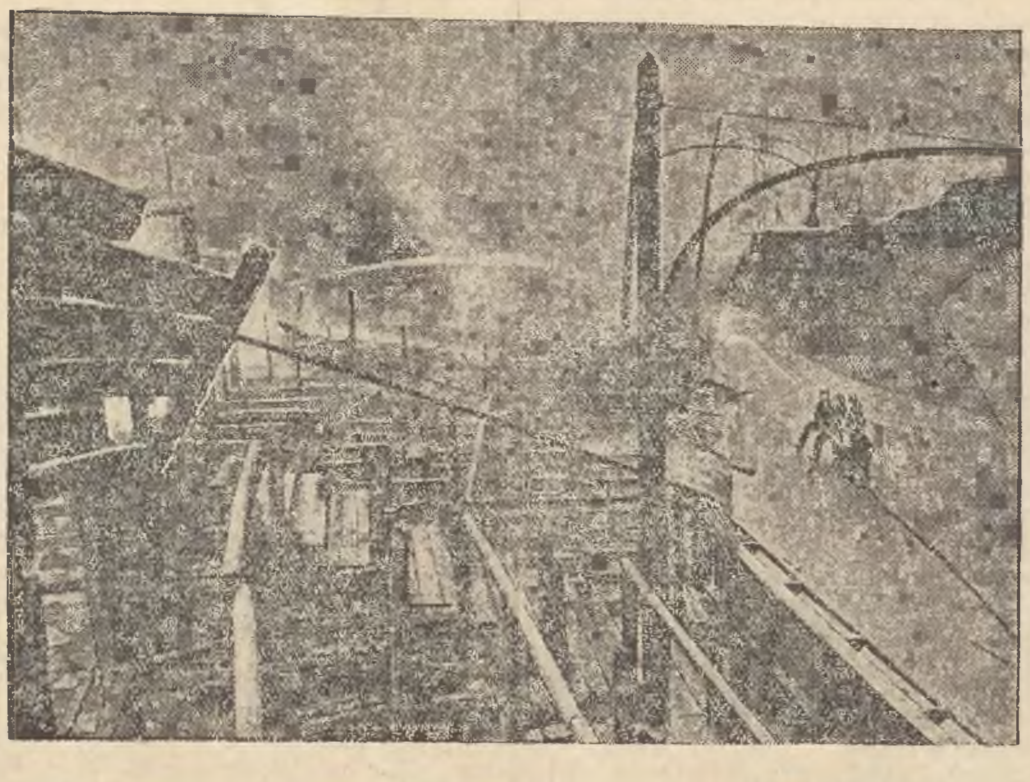
Zurych 15 maja. Paryż 20.30¾. Londyn 25.22¾, Nowy Jork 5.18.82½, Belgja 72.20, Włochy 27,16, Hiszpanja 51,75, Holandja 268.40, Berlin 123.60, Wiedeń 72.95, Sztokholm 139.10, Oslo 138.90, Kopenhaga 138.90, Sofja 3.76, Praga 15.37, **Warszawa 58.17½**, Budapeszt 90.50, Białogród 9.13.40, Ateny 6.72½, Konstantynopol 2.46¼, Bukareszt 3,09, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 162.

Ceny zboża zwyżkują

Kraków 15 maja. Giełda zbożowa. Pszenica dworska czerwona 33—34, biała 32.50—33.50, targowa 32—32.50, żyto dworskie 27.50—28,50, targowe 27.50—28, ziemniaki stołowe 9—10, mąka pszenna krakowska grysik 60—62, grysikowa 58—60, 45% 50—51, mąka żytnia krakowska 65% 42.50—43, żytnia poznańska 44.50—45.50, razówka żytnia 37—38, graham pszenny 42—43, otręby żytnie 19.50—20, otręby pszenne 20—21 zł.

Tendencja mocniejsza, dowozy małe.

Arena kolarska w ogniu.



Słynna arena kolarska Rütta w Berlinie padła ostatnio pastwą pożaru. Z trudem zdołano ogień umiejscowić.

Krach „Kreditanstaltu“

i akcja ratunkowa rządu austjackiego.

Wielka instytucja finansowa Austrji, a zarazem jeden z największych banków europejskich, wiedeński „Kreditanstalt“, którego wpływy sięgają daleko poza granice a także i w Polsce pozostaje w ścisłych stosunkach finansowych z szeregiem instytucyj bankowych, zawiesił przed kilku dniami wypłaty i zwrócił się do rządu austrjackiego o pomoc w obliczu groźby bankructwa.

Fakt ten, na międzynarodowym rynku finansowym a także na terenie politycznym, jest wydarzeniem pierwszorzędnej wagi. Płynne rezerwy tego banku wynosiły 40 miljonów szylingów, jego zaś kapitał zakładowy — 125 milj. szyl. Przyczyny niewypłacalności leżą w tem, że w ciągu ostatniego roku bank poniósł straty na sumę 140 miljonów szylingów, które to straty skonsumowały nietylko całą płynną rezerwę, ale także cztery piąte kapitału zakładowego. Powstały one — jak podają władze banku — skutkiem przejęcia przed półtora rokiem zbankrutowanego „Bodenkreditanstaltu“; fuzja obu tych zakładów pociągnęła dla „Kreditanstaltu“ straty w wysokości około 60 miljonów szylingów. Dalsze straty powstały ze spadku wartości portfelu akcyjnego, a reszta na skutek odpisania nieściągalnych wierzytelności banku w przemyśle. Te ostatnie straty mają swe bezpośrednie źródło w obecnem przesileniu gospodarczem, którego natężenie zachwiało nawet tak potężną instytucją kredytową, jakim był Austrjacki Zakład Kredytowy, który też musiał się zwrócić do rządu austrjackiego o pomoc finansową. Rząd, by uniknąć katastrofalnego wstrząsu, jaki pociągnąćby musiała za sobą upadłość tej instytucji dla całego przemysłu austrjackiego, w bardzo szybkiem tempie zajął się opracowaniem planu sanacji. Plan ten wymaga parlamentarnego zatwierdzenia. Przedłożenie rządowe kwestji tej poświęcone zostało też w dn. 14-tym b. m. późną nocą uchwalone przez Radę Narodową w drugiem i trzeciem czytaniu, wczoraj zaś zajęła się ustawą Rada Związkowa. Plan ratowania finansów banku polega na redukcji jego kapitału zakładowego o 25%, dzięki czemu powstanie 31 miljonów na pokrycie strat. Nadto mobilizuje rząd 160 miljonów nowych kapitałów, w czem mieści się wkład państwa 100 miljonów szylingów, Banku Emisyjnego 30 miljonów a Domu Rotschilda 30 miljonów. Kreditanstalt uzyska kapitały, które pozwolą mu nietylko pokryć straty ubiegłego okresu operacyjnego, ale także przetrzymać ewentualne straty w najbliższym okresie kryzysu gospodarczego. Ale też w związku z sanacją traci ta instytucja swój dotychczas niezależny charakter, stanie się poniekąd bankiem państwowym austrjackim — rząd uzyskuje w nim wpływ decydujący. Tem też tłumaczyć należy, że ustawa o pomocy państwowej dla Kreditanstaltu znalazła poparcie wszystkich stronnictw, gdyż za przedłożeniem głosowały nietylko stronnictwa umiarkowane, ale i socjaliści, widzący w tem jeden z etapów realizacji swego programu etatyzowania życia gospodarczego. Kwota 100 miljonów szylingów, którą rząd austrjacki, jako główny akcjonarjusz, ma wpłacić, oczywiście nie znajduje się w zapasach kasowych rządu i ma być pokryta z emisji bonów skarbowych. Znamiennem jest, że w związku z kryzysem Kreditanstaltu finansjera niemiecka oświadcza gotowość przyjścia z pomocą rządowi austrjackiemu — ze względów „solidarności gospodarczej“.

Oszukańcza sprzedaż dolarówek „na raty“.

POSZKODOWANI WCIĄŻ PŁACĄ RATY NA KONTO ZBIEGŁYCH AFERZYSTÓW. — ŚLEDZTWO SĄDOWE W TOKU.

Już w swoim czasie donosiliśmy o aferze Powszechnego Zakładu Kredytowego we Lwowie, trudniącego się masową sprzedażą obligacyj pożyczek państwowych (dolarówka, inwestycyjna, budowlana) — na raty. Cała falanga ludzi, zwłaszcza w miejscowościach prowincjalnych, gdzie operowali agenci tego rzekomego „banku“ została poszkodowaną, padając ofiarą najzwyklejszych oszustów. Oszustów tych było trzech i wszyscy zdołali już zbiec z Polski.

Geisa Mukarowski przebywa w Wiedniu w sanatorjum i wedle opinji tamt. władz jest niezdatny do pobytu w wiezieniu ani do transportu koleja; czuwają nad nim władze wiedeńskie. W Wiedniu przebywa również Fryderyk Pöltner, drugi „dyrektor“ P. Z. K. Trzeci dyrektor **Karol Alster** uciekł w niewiadomym kierunku. Dwaj pierwsi są poddanymi austrjackimi i niewiadomo, czy ich władze austrjackie wydadzą, tembardziej, że obaj Mukarowski i Pöltner **będą odpowiadali przed sądami austrjackiemi za zbrodnię oszukańczej krydy popełnionej w związku z bankructwem f-my „Ernst Weiss et comp.“** Firma ta wykazała deficyt ponad 300 tys. szyl. austr. Aresztowany Pöltner bronił się tem, że f-ma Ernst Weiss ma olbrzymie aktywa **właśnie w Powsz. Zakł. Kredyt.** i na tej podstawie go zwolniono. Tymczasem jednak okazuje się, że **P. Z. K. we Lwowie wykazuje jak dotąd kilkanaście tysięcy pokrzywdzonych na sumę 700 tys. — 1 miljona zł.** Brak jest jakichkolwiek dowodów na to, jakoby P. Z. K. był coś winien f-mie Ernst Weiss, przeciwnie w posiadaniu władz jest weksel tej firmy zresztą bezwartościowy na sumę 140 tys. zł.

Najgorszem w całej tej sprawie jest to, że ludzie o całej tej sprawie mimo doniesień prasy, dotychczas nic nie wiedzą. Jeszcze do dziś otrzymujemy listy z prośbą o informacje co do Powszechnego Zakładu Kredytowego, jakkolwiek sprawę bankructwa tego „banku“ podaliśmy już dawniej szczegółowo. Poszkodowani.którzy nabyli na raty dolarówki lub premjówki, w dalszym ciagu do dnia dzisiejszego opłacają ogromne sumy do P. Z. K. na jego konto w P. K. O. — w nadziei uzyskania oryginału dolarówek.

Dość powiedzieć, że od chwili ucieczki „dyrektorów“ P. Z. K., opieczętowania P. Z. K. i wszczęcia śledztwa wpłacono w ten sposób do P. K. O. **ponad 40 tys. zł. (!!)**, która to suma leży w P. K. O., **ale nie będzie zwrócona tym, którzy ją lekkomyślnie wpłacili**, bo m. in. zalegają płace 18 osób z personelu P. Z. K. w sumie 15 tys. zł., nie był opłacony lokal, światło, telefon i co najważniejsze podatki w sumie kilkadziesiąt tysięcy zł. Zarządcy P. Z. K. przed ucieczką opróżnili zaś doszczętnie kasę **sprzedając kilkaset dolarówek po 47 zł. za sztukę.**

Sąd do tych osób, które wpłacają ciągle pieniądze rozsyła zawiadomienia, że **przeciw zbiegłym dyrektorom P. Z. K. toczy się śledztwo, — lokal Zakładu został opieczętowany**, że stan majątku Zakładu nie jest jeszcze ustalony, a tem samem nie wiadomo, które i w jakim procencie zgłoszone pretensje będą zaspokojone. Niewiadomo też, czy są jakieś papiery i gdzie przechowane; w kasach Zakładu we Lwowie niema papierów wartościowych. Stan czynny majątku wynosi około 36.000 złotych, — **dotąd zgłosiło się ponad 2.000 pokrzywdzonych**, których pretensje wynoszą razem około 700.000 zł.

Niestety ilość wpłacających jest tak ogromna, że sąd **przy braku sił technicznych, nie jest w stanie rozsyłać do wszystkich zawiadomień.** Szczególnie dużo nadchodzi ich z Wileńszczyzny i nowosądeckiego.

Sąd po zgromadzeniu całego materjału zawiadomi wszystkich poszkodowanych o terminie rozprawy i dalszych szczegółach całej sprawy.

Radio.

Niedziela 17 maja.

Kraków (312,8). G. 10,15 Nabożeństwo z Piekar Wielkich na G. Śląsku; 11,58 Sygnał czasu, hejnał; 12,15 Poranek z Filharmonji Warszawskiej; 14 Inż. St. Cybarowski: „Pielęgnacja okopowych“; 14,20 Muzyka i odczyt rolniczy; 15 Dr W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 15,20 Muzyka z Warszawy; 16,10 Program dla dzieci starszych; 16,25 Odczyt pt.: „Podróż na inne planety“ — wygłosi p. St. Turski, asystent Un. Jag.; 16,45 Odczyt pt: „Dziwy ze świata morskich głębin“ — wygłosi dr M. Siedlecki, prof. Un. Jag.; 17 Płyty gramofonowe; 17,15 Odczyt z Wilna; 17,40 Koncert z Warszawy; 18,15 Transmisja z boiska Cracovii: fragment matchu piłki nożnej Wisła—Cracovia; 19 Rozmaitości; 19,10 „Od naszych akademików“; 19.25 Feljeton z Warszawy; 19,40 Program na dzień następny; 19,45 Komun. „Z przed stu lat“; 19.50 Komunikaty; 20 Słuchowisko ze Lwowa; 20.30 Koncert i kwadrans literacki; 22 Feljeton z Warszawy; 22.15 Koncert z Warszawy:

Lwów (380,7). G. 16,25 Programowa skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi dyr. programów, p. S. Petry; 17 Trzy wykrzykniki p. W. Budzyńskiego; 20 Słuchowisko „Ballady ludowe“ w opracowaniu p. L. Schillera. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 23 Muzyka taneczna z teatru-variété „Bagatela“ we Lwowie. Orkiestra p. F. Melodysty. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

Warszawa (1411.8). G. 10,15 Nabożeństwo z Piekar Wielkich na Śląsku; 11,58 Sygnał czasu; 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Odczyt rolniczy „Pielęgnowanie okopowych“; 14.20 Muzyka; 14.30 Odczyt rolniczy; 14,50 Muzyka; 15 Odczyt rolniczy „Organizacja zbytu trzody“; 15.20 Fragment koncertu Związku Zawodowych Muzyków. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, A. Dołżycki i G. Fitelberg (dyr.), W. nor); 16.10 Program dla dzieci starszych; 16,25 nor); 16.10 Pogram dla dzieci starszych; 16,25 „Skrzynka pocztowa“; 16,45 Odczyt z Krakowa; 17 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Wilna; 17,40 Koncert popularny. Wykonawcy: Reprezentacyjna orkiestra Policji Państwowej pod dyr. Al. Sielskiego, H. Zubowicz (sopran) i L. Urstein (akomp.); 19 Rozmaitości; 19,25 Feljeton pt.: „W czeluściach podziemi“; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Komunikat „Z przed stu lat“; 19.50 Płyty gramofonowe; 20 Słuchowisko ze Lwowa; 20.30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. K. Czekotowski (baryton) i L. Urstein (akomp.); W przerwie „Sobole“ — nowela; 22 Feljeton „Pamiętnik Stanisława Lewickiego“; 22.15 Koncert. Wykonawcy: M. Trombini-Kazuro (klawecyn) i J. Rakowski (viola d'amore); 23 Muzyka ze Lwowa.

Katowice (408,7). G. 10,15 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku; 14 Ks. dr B. Rosiński: „Co jest podstawą wiary“; 15 Wł. Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“; 16.25 Skrzynka pocztowa — p. St. Steczkowski; 17 Intermezzo muzyczne z udziałem p. Olgi Kwiatkowskiej (śpiew). W programie pieśni ludowe polskie; 19 „Bery i bojki śląskie“. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Encyklika społeczna Piusa XI.

Rzym, 15 maja. Z okazji 40-letniego jubileuszu encykliki „Rerum Novarum“ wydał Ojciec św. encyklikę „Quadragesimo Anno“, która składa się z trzech części i poświęcona jest zagadnieniom społecznym. Encyklika omawia szczegółowo **stosunek kapitalizmu do robotników i ma na celu ulżenie doli proletarjatowi pracy.**

Socjaliści przeciw Doumerowi.

Paryż, 15 maja. Socjalistyczna frakcja parlamentarna wydała **oświadczenie,** że wszyscy jej członkowie jednomyślnie głosowali na Brianda, a w drugiem głosowaniu oddali głosy Marraudowi, **aby zagrodzić drogę reakcji.** Oświadczenie w najostrzejszych słowach potępia „obłudę“ **tych polityków,** którzy podczas głosowań jawnych wypowiedzieli się za polityką Brianda, a pod osłoną głosowania tajnego popierają „wrogów republiki i pokoju“. Odezwa kończy słowami: „Głosimy, że wybór sprzeczny (?) **jest z wolą (?) narodu francuskiego.** Oświadczamy uroczyście wobec całego świata, że nie można Francji oceniać wedle tego fałszywego świadectwa. Francja życzy sobie pokoju i będzie nam pomocna w walce, którą jutro podejmiemy przeciw wojnie i za pokojem“.

Tak „demokratyczna“ partja, za jaką uchodzi partja socjalistyczna, ocenia wybór dokonany legalnie przez Zgromadzenie Narodowe. Czemże są w praktyce jej hasła demokratyczne? — Uw. „Gł. Nar.“.

Briand zapowiedział swą dymisję.

Paryż, 15 maja. Omawiając wczorajsze posiedzenie rady ministrów „Echo de Paris“ pisze, **że Briand zrezygnował z dalszego kierowania francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych.** Zgodził się on jednak na wyjazd do Genewy tylko z tego powodu, aby objąć przewodnictwo europejskiej komisji studjów, która jest jego osobistem dziełem. **Oficjalna dymisja Brianda jako ministra spraw zagranicznych nastąpi prawdopodobnie jeszcze przed dymisją całego rządu, co będzie miało miejsce 13 czerwca b. r.,** w dniu objęcia urzędu przez nowego prezydenta republiki. Do tego czasu agendy ministra spraw zagranicznych ma sprawować premjer Laval.

„La Republique“ występuje z energicznym protestem przeciw rezygnacji Brianda. „Jest nie do pomyślenia — pisze — aby mąż Lokarna miał zrezygnować z dalszego kierowania polityką zagraniczną Francji. **Rezygnacja Brianda byłaby dla Francji katastrofą bezprzykładną.**

Wczoraj wieczór na pożegnanie Brianda, wyjeżdżającego do Genewy zebrały się na dworcu olbrzymie rzesze publiczności, które wznosiły na jego cześć entuzjastyczne okrzyki. Gdy pociąg ruszał zabrzmiał okrzyk: „Niech żyje Briand! **Niech żyje pokój!“**

Otwarcie 3-ciej sesji komisji europejskiej

Genewa, 15 maja. Dziś przedpołudniem po krótkiem posiedzeniu poufnem otwarta została **trzecia sesja komisji europejskiej.** Otwarcia dokonał francuski minister spraw zagranicznych **Briand,** jako przewodniczący komisji, odczytaniem pisemnie opracowanej mowy. W krótkim przemówieniu streścił Briand dotychczasowe prace komisji europejskiej a specjalnie w dziedzinie agrarnej i kredytowej, wskazał na **groźny charakter obecnego kryzysu gospodarczego i podkreślił konieczność natychmiastowego podjęcia środków zaradczych.** Briand omawiał następnie liczne rokowania komitetów komisji europejskiej, jakie odbyły się w Genewie i Paryżu i wskazał na **konieczność uregulowania kwestji agrarnej,** wynalezienie rynków zbytu dla produktów rolnych państw Europy środkowej i w schodniej oraz na stworzenie międzynarodowego banku hipotecznego.

Wkońcu scharakteryzował Briand stosunek komisji europejskiej do Rady Ligi Narodów w ten sposób, że Rada Ligi ma dbać o poszanowanie prawa a komisja europejska ma załatwiać sprawy gospodarcze. Mowę Brianda nagrodzono hucznymi oklaskami.

Po Briandzie zabrał głos angielski minister spraw zagranicznych **Henderson,** który w imieniu wszystkich członków komisji wyraził zadowolenie, że Briand przyjechał na sesję i wyraził nadzieję, iż nadal pozostanie u steru francuskiej polityki zagranicznej. Jest bowiem Briand nietylko francuskim, lecz **wielkim międzynarodowym mężem stanu,** który zdobył olbrzymie zasługi w służbie pokoju i współpracy narodów. „Jestem daleki od mieszania się do spraw wewnętrznych Francji — mówił dalej Henderson — jednak zaznaczam, że **Briand cieszy się jak największem zaufaniem, mimo, iż jego stanowisko dziś nie jest już takie, jakie było przed kilku dniami.** Leży w interesie Ligi Narodów i komisji europejskiej i należy sobie tego życzyć, aby Briand nadal pozostał na czele francuskiej polityki zagranicznej“.

W krótkich słowach podziękował Briand za wyrażone mu zaufanie, wątpi jednak, by było ono podzielane przez wszystkich

Niezależnie od dalszych wypadków będę nadal pracował dla pokoju. Francja będzie dalej współpracować nad utrwaleniem pokoju. Bez względu czy będę polityką zagraniczną kierował, czy też jako starzejący się pielgrzym z laską w ręce będę przechodził resztę swojego życia, wszystkie moje myśli poświęcę idei pokojowej“.

Curtius nie pójdzie na żadne ustępstwa w Genewie

Wiedeń 15. 5. (PAT). Z berlińskich kół dyplomatycznych „Neue Freie Presse“ otrzymuje informacje o stanowisku delegacji niemieckiej w Genewie.

Mylnem jest zapatrywanie, jakoby min. Curtius przygotowywał kompromis w sprawie unji celnej. Powściągliwość jego — mówią w berlińskich kołach dyplomatycznych — podyktowana jest **tylko względami na wybór pezydenta Francji.** Rząd Rzeszy **zdecydowany jest przeprowadzić unję celną,** nie odmawiając jednak współudziału przy każdej innej akcji, mającej na celu rozwiązanie trudnego przesilenia gospodarczego. Bieg wypadków w Genewie będzie następujący:

Najpierw zajmie się unją celną komitet europejski, kompetencja tego komitetu dotyczy tylko spraw gospodarczych. Możliwem jednak jest, **że Francja lub Czechosłowacja spróbują przejść na teren polityczny.** Min. Curtius nie weźmie udziału w dyskusji politycznej, uczyni to chyba tylko wtedy, **jeśli będzie zmuszony odeprzeć pewne twierdzenia.** Niemcy sądzą, że nie są w komitecie europejskim odosobnione i że poszczególne państwa z Niemcami się zgodzą, jakkolwiek tej zgody nie ujawniają. Po komisji europejskiej **zajmie się prawną stroną unji celnej Rada Ligi Narodów.** Dyskusja w Radzie skończy się, być może na tem, że **wystosowane będzie do Trybunału Międzynarodowego w Hadze żądanie wydania opinji o kwestji prawnej unji celnej.** Decyzja ta jednak może wypaść nie po myśli Francji. W Berlinie przypuszczają, że Briand będzie starał się doprowadzić do porozumienia w drodze osobnych konferencyj i że dojdzie do takiego kompromisu w ten sposób, że Niemcy i Austrja **nie zrzekając się unji, będą gotowe odłożyć jej natychmiastowe wprowadzenie w życie i przyłączyć się do bloku, zaproponowanego przez Brianda.** Niemcy są gotowe współdziałać w tym kierunku, atoli rząd niemiecki jest przekonany, że unja celna nie sprzeciwia się planom Brianda. Rząd niemiecki przystępując do bloku Brianda nie zrzeknie się bynajmniej **przeprowadzenia planu unji celnej.**

Co wróżą narady w rządzie?

Warszawa, 15. 5. (Telef. wł.) Dziś w godzinach porannych p. premjer Sławek przyjął ministra poczt i telegrafów **Boernera,** następnie zaś konferował z ministerm robót publicznych **Norwid-Neugebauerem.** Po rozmowach z tymi **dwoma ministrami** p. premjer naradzał się przez blisko **dwie godziny z p. ministrem skarbu Matuszewskim i wiceministrem skarbu p. Kocem.** Konferencja **pp. Sławka, Matuszewskiego i Koca** miała być dalszym ciągiem konferencji środowej. P. premjer przyjął również **ministra Czerwińskiego.**

Ponieważ poprzednio już były prowadzone narady z poszczególnymi ministrami i kolejno byli przyjęci przez p. Sławka na naradach pp. **Prystor i Kozłowski,** można wnioskować z tej rewji ministrów, a dalej z **konferencji marsz. Piłsudskiego z p. Prezydentem na Zamku,** która rozpoczęła się dziś o godz. 13-tej i trwała **przeszło godzinę, że stoimy** w obliczu jakichś

zmian w rządzie.

Czy na czele nowego rządu stanie p. Sławek, czy też **prowadzi on rozmowy w czyjemś imieniu,** to w tej chwili jest niewiadome. Wszelkie pogłoski o radzie gabinetowej i radzie ministrów, zapowiadane z dnia na dzień, nie realizują się.

Tymczasem narady między ministrami trwają nieustannie. Należy przypuszczać, że koło wtorku lub środy

sytuacja wyjaśni się

i że będziemy wiedzieli, kto stanie na czele nowego rządu. Zwracają uwagę przedewszystkiem dwie konferencje p. premjera z pp. Matuszewskim i Kocem. Zdaje się, że w grę wchodzi osoba min. Matuszewskiego i jego pozostanie przy tece skarbu. Gdyby p. Matuszewski uchylił się od dalszego zasiadania na fotelu ministra skarbu, wszedłby do rządu na jego miejsce p. Koc.

Demonstracje młodzieży akademickiej we Lwowie.

Lwów, 15. 5. (Telef. wł.) W dniu wczorajszym odbyły się we Lwowie wielkie demonstracje akademickie. Powodem demonstracyj były **pogłoski o zamierzonem nowem podwyższeniu opłat uniwersyteckich, które na uniwersytetach miałyby dochodzić do 1000 zł., a na politechnikach do 1200 zł.** Wiec odbył się w sali Sokoła-Macierzy. Po kilku przemówieniach, utrzymanych w ostrym tonie, uchwalono rezolucję stwierdzającą, że zamierzona podwyżka opłat nie może być usprawiedliwiona żadnemi rzeczowemi względami, że **podwyżka ta godzi w polską większość na wyższych uczelniach, w istnienie i rozwój polskiej inteligencji.**

Dalsze rezolucje stwierdzają, że zamierzona podwyżka **szkodzi polskiej młodzieży.** Podwyższenie opłat uniersyteckich spowoduje **dalsze zażydzenie wyższych uczelni,** zaś polską młodzież zmusi częściowo do emigrowania na studja zagranicę. Inne rezolucje wzywają młodzież innych środowisk uniwersyteckich do poparcia stanowiska młodzieży lwowskiej.

Po wiecu uformował się **pochód,** który ruszył w kierunku śródmieścia. W pochodzie niesiono transparenty z napisami: **„Oszczędzajcie na Maderze“, „Oszczędzajcie na Strzelcu“,** „Precz z podwyżką opłat na uniwersytetach“, „Polskie uniwersytety dla polskiej młodzieży“, itd. **Dwa transparenty z napisami, których tutaj nie wymieniamy, policja usunęła.** Koło politechniki **policja chciała zapobiec pochodowi, wtedy jednak demonstrujący studenci urządzili jej owację. Policja cofnęła się,** poczem pochód wszedł na dziedziniec politechniki i tu rozwiązał się.

—ooo—

ZGON PROF. PETRAŻYCKIEGO.

Warszawa 15. 5. (PAT). Dzisiaj rano zmarł nagle na atak apoplektyczny profesor filozofji, historji prawa i socjologji, **Leon Petrażycki, członek Akademji krakowskiej,** były profesor filozofji i historji prawa uniwersytetu petersburskiego, autor licznych prac naukowych. Prof. Petrażycki liczył lat 64.

STUDENT ZASTRZELIŁ KOLEGĘ Z ZEMSTY.

Lwów 15. 5. (PAT). Aresztowany tu pod zarzutem zastrzelenia Kazanowskiego, ucznia VIII. kl. gimnazjalnej, student Politechniki, Eugenjusz Bartosz, po dłuższem przesłuchaniu późną nocą przyznał się do popełnienia zbrodni, oświadczając, że czynu tego dokonał trawiony **chęcią zemsty za doznaną zniewagę czynną i ustawiczne prowokacje ze strony Kazanowskiego.** Dziś Bartosz odstawiony został do Sądu.

Kupcy samochodowi domagają się

Zmiany ustawy o funduszu drogowym.

Warszawa, 15. 5. (Tel. wł.). Z powodu wejścia w życie ustawy o funduszu drogowym, nowy podatek **od samochodów pobierany jest od osób, na które dany samochód jest zarejestrowany.** Nakazy płatnicze otrzymali również kupcy samochodowi, którym wymierzono m. in. podatek od samochodów dawno już sprzedanych, dotychczas jednak zarejestrowanych na nazwisko nie nabywcy lecz sprzedawcy a to z powodu niezapłacenia przez nabywcę przy sprzedaży ratalnej całej należności. Wobec nieuregulowania ustawowego handlu **na raty,** kupcy w ten sposób zabezpieczają swoją pretensję w stosunku do nabywcy samochodu. Kupcy samochodowi **w tym stanie rzeczy wystąpili do Ministerstwa Robót Publicznych** z memorjałem, domagającym się odpowiedniej zmiany ustawy o funduszu drogowym.

—X—

ANTONI MARCZYŃSKI. 4

„Gaz 303“.

(KUŹNIA ŚMIERCI).

— Pan zapewne chce się odświeżyć po podróży. Przyślę za chwilę dzbanek gorącej wody i meldunkowy arkusz, który zechce pan wypełnić zaraz.

— Doskonale.

Kiedy przysłana pokojówka wkroczyła do pokoju nowego lokatora, „pan z bródką“ już paradował w ciepłej pyjamie, a z napół wypróżnionej walizki tryskała barwna kaskada próbek wełnianych materjałów. — Podobają się panience, co? — zagadał łaskawie i przymierzył dziewczynie kolejno kilka najbardziej jaskrawych prostokątów materji. — Wełna pierwszorzędna. Jużto nasze bielskie wyroby nie ustępują w niczem angielskim, a fabryka, której jestem reprezentantem tworzy prawdziwe arcydzieła. O, proszę dotknąć paluszkami, — zachęcał uprzejmie, choć „paluszki“ przysadzistej dziewoji były grube i czerwone, jak marchew pastewna. Po kilku dalszych komplementach i poufałem uszczypnięciu niewieściego podbródka nowy gość pozyskał sobie sympatję pokojówki, co w życiu pensjonatowem jest kwestją dużej wagi; łypnąwszy okiem w kurytarzu na wypełniony blankiet meldunkowy, stwierdziła dziewoja, że pan Jan Sobieraj, agent podróżujący to „całkiem porzomny gość“ i w dwie godziny później przybiegła z przyjemnością zameldować mu, że „telefon czeka w jadalni“...

— Telefon do mnie? — zdumiał się nowy pensjonarjusz. — Nie, to chyba jakaś omyłka.

— Sama odbierałam telefon, — zaperzyła się pokojówka; — tamten pan powiedział wyraźnie, żeby poprosić pana Jana Sobieraja.

Chwiejąc wciąż głową ze zdziwienia, pospieszył do jadalni, gdzie przy drzwiach wisi aparat telefoniczny, do dyspozycji pensjonatowych gości.

— Czy mówię z panem Sobierajem? — zarechotał w słuchawce męski głos, całkiem obcy i nieznajomy małemu panu z bródką.

— Tak jest. Z kim mam przyjemność?

— Tu firma „Hambug“, łaskawco. Dowiedziawszy się o pańskiem przybyciu do Warszawy, zgłaszamy się sami do pana. Chcielibyśmy zakupić kilkaset kilometrów czarnego sukna z fabryki, którą pan zastępuje... Interesuje pana napewno, poco nam tyle czarnego materjału potrzeba, co?

— Istotnie, — wycedził ogłupiały, zaintrygowany. Ki djabeł wygwachał tak prędko jego adres, i w jakim celu pokpiwa sobie z niego w ten sposób.

— Potrzeba nam, — ciągnął dalej nieznany dowcipniś, — bo w tych dniach Warszawa przywdzieje żałobę po największym durniu, jakiego świat widział, mianowicie po panu Rafale Króliku, false: Janie Sobieraju!

— Hęęę? — jęknął mały pan, ogłuszony, jak po ciosie obuchem w głowę. — Kto tam mówi, do krocset! — huknął, oprzytomniawszy nieco.

— Tu mówi człowiek, który wobec pana nie żywił nigdy wrogich zamiarów, a który cię, idjoto zastrzeli, jak psa, jeżeli zaczniesz się mieszać do spraw nieswoich. Mam tu na myśli młodą osóbkę, nazwiskiem Wiera Rusanow, uważa pan?... Wiem wszystko. Że porucznik Juljusz Solarski był dzisiaj rano w waszej kancelarji, że prosił detektywa Szafrana, aby otoczył opieką pannę Rusanow, że detektyw. nie mając sam czasu, zlecił tę misję swojemu pomocnikowi, czyli panu, itd., itd. Wystarcza? Czy mam jeszcze powtórzyć słowa, jakie pan, niemądry pyszałku, wypowiedziałeś do Solarskiego?... „Może pan mi zaufać, poruczniku; pannie Rusanow włos z głowy nie spadnie, a jej wrogów unieszkodliwię w ciągu trzech dni“... No, tak pan powiedział, czy nie tak?

— — Tttak, — bąknął pod nosem zdruzgotany człowieczek. W pierwszej chwili zamierzał rzucić słuchawkę na widełki, ale po namyśle postanowił słuchać dalej, licząc, że tajemniczy, a zuchwały rozmówca w zwycięskim zapale powie więcej, niżby jego interes i prosta przezorność wymagały.

— I jakże niedołężnie zabrał się pan do roboty, — triumfował tamten w dalszym ciągu. — Wojażer, biedna agencina zajeżdża do drogiego pensjonatu, wybiera pokój obok mieszkania Wiery, ach, i to jeszcze: przyjeżdża z dworca na godzinę przed przyjściem krakowskiego pociągu, którym powinien przyjechać z Bielska... Mówię to wszystko poto, aby pana czegoś nauczyć; lubię mieć do czynienia z mądrymi przeciwnikami, idjotów tępię bez litości!

— Niech się pan nie unosi, drogi Borysku, — odciął się Rafał Królik; — bo ani trochę nie wątpię, że mam średnią przyjemność gawędzić z panem Borysem Siemionowiczem Łapinem, o którego „wytwornych“ manierach coś niecoś słyszałem... No i co? Zaprzeczy pan? Czy raczej zagramy w otwarte karty?

— Dobrze! — padło twardo po krótkiej pauzie. — Zatem chcę być lojalnym przeciwnikiem i ostrzegam pana stanowczo przed...

— Wiem, — wtrącił Rafał Królik z humorem, — przed mieszaniem się w cudze sprawy. Niestety na tem właśnie polega wykonanie zaszczytnego zawodu detektywa, że...

— Więc między nami walka na śmierć i życie!

Ten patetyczny frazes był jednak wypowiedziany takim tonem, że mały detektyw, nie grzeszący nigdy nadmiarem odwagi, bąknął pojednawczo:

— Czy nie mógłby mi pan zostawić trochę czasu do namysłu? Powiedzmy trzy dni... Sprawa jest bądź co bądź poważna, i...

— Trzy dni? Absurd! Trzy godziny, to zgoda. Zatem dzisiaj o siódmej wieczorem upłynie termin. Od pana zależy, czy potem będzie pan miał we mnie przyjaciela, czy nieubłaganego wroga.

— Niech pan będzie. Zatem o siódmej zakomunikuję panu moją decyzję. Pod jaki numer mam do pana zatelefonować? — spytał z głupia frant.

W słuchawce zaszemrała kaskada szyderczego śmiechu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.